

Współpraca Polska — NRD • Wykorzystanie zasobów surowcowych kraju • Dalsza intensyfikacja rolnictwa • Fundusz rozwoju kultury fizycznej

Posiedzenie Prezydium Rządu

Na posiedzeniu 13 bm. Prezydium Rządu omówiło i zatwierdziło harmonogram realizacji zadań w dziedzinie współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej między Polską i NRD do 1980 roku, określonych na spotkaniu delegacji partyjno-rządowych obu krajów w dniach 18—20 czerwca br.

Prezydium Rządu zobowiązało przewodniczącego sekcji polskiej komitetu współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej między PRL i NRD, wicepremiera Jana Mitręę do sprawowania bieżącej kontroli

nad przebiegiem realizacji zadań ustalonych w harmonogramie.

W kolejnym punkcie porządku obrad Prezydium Rządu wysłuchało informacji Centralnego Urzędu Geologii na temat

zasobów surowcowych w kraju i problemów ich wykorzystania. Zalecono, aby w planach zagospodarowania głównych surowców uwzględnić wykorzystanie kopalin towarzyszących i odpadów.

Prezydium Rządu rozpatrzyło kolejno problemy przedstawione w informacji Ministerstwa Rolnictwa o aktualnej sytuacji w rolnictwie i środkach przyspieszających jego dalszy rozwój w latach 1974—1975. Stwierdzono, że pomyślna realizacja zadań rolnictwa w pierwszej połowie bieżącego planu 5-letniego w podstawowych gałęziach produkcji roślinnej i zwierzęcej, osiągnięta w wyniku stworzenia korzystniejszych warunków ekonomiczno-społecznych, wymaga utrwalenia wysokiej dynamiki rozwoju rolnictwa i wsparcia jej dodatkowymi środkami.

Zobowiązano Ministerstwo Rolnictwa i prezydium rad narodowych do zweryfikowania programów wzrostu produkcji zbóż, z punktu widzenia zwiększenia uprawy odmian intensywnych, zwłaszcza jęczmienia wysokiego, precyzyjnego nawożenia zbóż i nowoczesnej ich agrotechniki.

Zgodnie z wcześniej powziętymi decyzjami, Ministerstwo

Dokończenie na str. 2

CO O TYM SĄDZICIE

Wybrzydzacze

Tak już jest, iż nasz stosunek do życia, do rzeczywistości — bywa niejednakowy. Jedni zajmują pozycję wybitnie konsumpcyjne i wyłączną ich troską jest to, aby przy minimalnym nakładzie sił własnych zgarnąć jak najwięcej dla siebie. Zupełnie dla nich nie ważne, czy są to plony z przysłowiowego ogródka sąsiada... Inni znów reprezentują postawy konformistyczne. — Ja? Inicjaływa? Działac? „Wychylać się”? Po co? Tu mi dobrze — tam może będzie gorzej. Zresztą, są przecież inni...

Na szczęście, ludzie, którzy patrzą na świat jedynie przez pryzmat własnego „ja” jest coraz mniej. Dla każdego, kto na bieżąco obserwuje tok przemian dokonujących się w naszym kraju musi być sprawą oczywistą, iż zdecydowaną większość reprezentują ci, którym bliskie są nie tylko interesy ogólnokrajowe, ale i ich własne, które nie są im obce. Ktoś rozumie, iż ich wysiłek, wkład w dobro ogólnonarodowe, są warunkiem sine qua non poprawy ich bytu.

I na tym właśnie tle szczególnie jaskrawym dysonansem odbijają się sylwetki malkontentów. Ludzi wiecznie niezadowolonych, których stać jedynie na krytykanctwo, którzy nawet gdyby podarować im gwiazdkę z nieba — obejrzą dokładnie, skrzywią się i stwierdzą:

— No tak, dawniej to one były lepsze.

Opowiadał mi nie tak dawno znajomy inżynier, że w jego zakładzie, dzięki modernizacji, stare maszyny zastąpiono w większości nowymi. Reperkusje były różne. Znakomita część załogi przyjęła nowości ze zrozumiałym aplauzem. Nic dziwnego. Łatwiej pracować, więcej wytwarzać — znaczy też pomnażać własne dochody. A przecież jednak znaleźli się i tacy, którzy odnieśli się do tego z wyraźną dezaprobatą. Motywacja przy tym była dość dziwna:

— Panie, gdyby to była maszyna zagraniczna...

— Błyszczą się to i świeci, a kto wie co siedzi pod spodem...

— Próbowaliśmy szukać — kontynuował inżynier — jakichś racjonalnych uzasadnień tej niechęci. Na próżno.

Codziennosc dostarcza nam nowych przykładów absurdalnego sposobu myślenia (i postępowania) więcej. Prawda, iż są one natury bardzo nieraz prozaicznej, ale denerwują na tyle, że nie sposób przejść obok nich obojętnie.

Oto na przykład jest godzina komunikacyjnego „szczytu”. Z przystanku rusza wypełniony po brzegi tramwaj. Nie wszyscy zdolali wsiąść. Słowo osób wisi w drzwiach. Po kilkunastu metrach motorniczy — zgodnie z przepisami — zatrzymuje się. I wtedy rozpoczyna się „swobodna” wymiana zdań (ostatnio byłem takim świadkiem):

Starszy pan w zamszowej kurtce:

— Za co oni biorą pieniądze? To przecież granda!

Młody człowiek w towarzyskiej dziewczynie:

— Czy tam przy nim (motorniczym) nie ma jakiegoś mężczyzny, żeby mu dać w... (no, oszczędźmy sobie).

Krzyknął wtedy głośno: — A może by tak cokolwiek do przodu? I stał się „cud”. Pasażerowie przesunęli się. Drzwi zamknięto i do końca jazdy odbywała się bez przeszkód. Można.

Jest jeszcze wiele codziennych spraw, które mogą być przedmiotem naszej krytyki. Tylko — jeśli stykamy się z przejawami bałaganu, organizacyjnego niedowładu — zdobądźmy się, do licha, na konstruktywną krytykę. Niezadowolony, jeśli ma charakter twórczy, może liczyć na społeczną aprobatę. Nic jednak nie dzieje się samo przez się. Potrzebna jest nasza zaangażowana postawa, wola działania — nawet w sprawach typowych, drobnych.

Wiecznych zaś wybrzydzców — postawmy po prostu do kąta. Niech tam, w spokoju, nie narażając nikogo na wysłuchiwanie ich żalów, kontemplują swoje „nieszczęście”. Nie możemy i nie chcemy żyć w atmosferze zakłóconej brzęczeniem os, które potrafią mnie lub bardziej boleśnie ukłuć, ale — nic ponadto.

ZBYSZEK KRUSZONA

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do przyszłej środy włącznie: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60 959 Poznań.

22 Lipca w Wielkopolsce

W poczuciu dobrze wypełnionych zadań obchodzić będziemy rocznicę PKWN

22 lipca jest dla nas zawsze dniem szczególnej radości. Świętujemy kolejną rocznicę wyzwolenia narodowego i powstania niezwykle ważnego w naszej historii dokumentu, jakim był Manifest Lipcowy, ogłoszony tego dnia w 1944 roku. Od tej pory na wyzwolonych ziemiach rozpoczęła rządy władza ludowa.

Obecnie obchodzić będziemy 29 rocznicę tego historycznego wydarzenia. Program tego-rocznych obchodów w Wielkopolsce przedstawia się interesująco. Poszczególne miasta i powiaty dokładają wielu starań, by przygotowane pod patronatem Frontu Jedności Na-

rodu imprezy były urozmaicone i atrakcyjne.

Dzisiaj prezentujemy pro-

gram obchodów Święta Lipcowego w Wielkopolsce w zarysach, o szczegółach napiszemy w najbliższych dniach. We wszystkich miastach powiatowych, podobnie jak w wielu gminach, odbędzie się uroczyste sesje rad narodowych oraz

Dokończenie na str. 2

Akademia na Kremlu

W 70 rocznicę II Zjazdu SDPRR

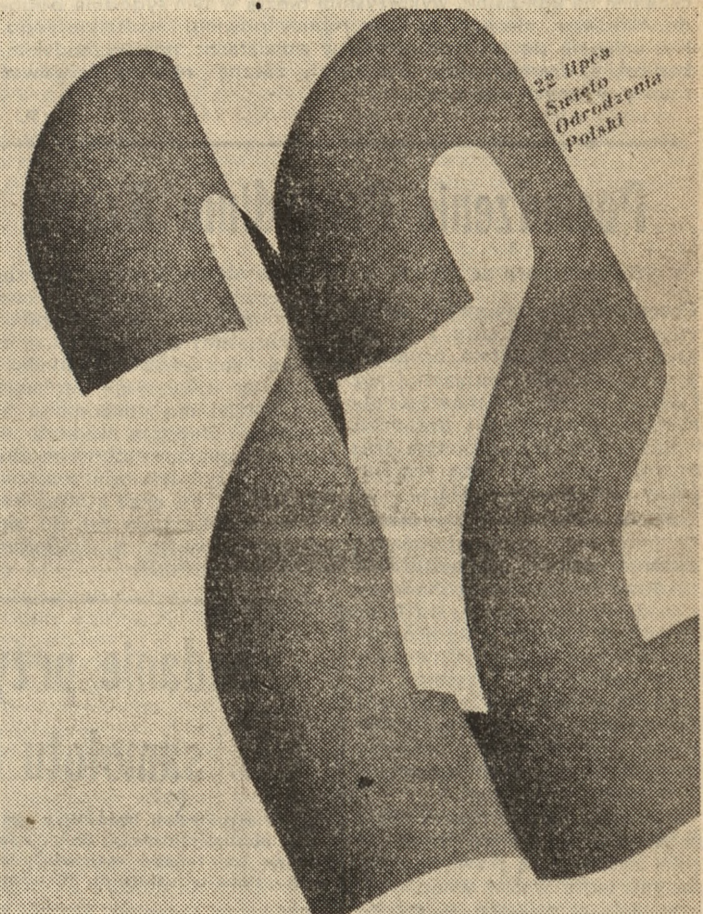
Sekretarz generalny KC KPZR, Leonid Breżniew otworzył 13 bm. na Kremlu akademię dla uczczenia 70 rocznicy II Zjazdu Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji (SDPRR).

„Nasza polityka — oświadczył on — gwarantuje dalsze pogłębianie braterskich stosunków między ZSRR i innymi krajami socjalizmu, sprzyja umacnianiu jedności ruchu komunistycznego i wszystkich sił antyimperialistycznych”.

„Realizacja radzieckiego programu pokoju wiedzie ludzkość ku rubieżom, których osiągnięcie zmniejszy groźbę wybuchu nowej wojny, zapewni narodom możliwość rzeczywistego, pokojowego rozwoju. Przekonani o słuszności naszego kursu będziemy nadal, zdecydowanie bronić sprawy pokoju, sprawy wolności i bezpieczeństwa narodów”.

Nawiązując do 70-lecia II Zjazdu SDPRR, Leonid Breżniew powiedział, iż jego znaczenie polega na tym, że powstała na nim partia bolszewików — nasza okryta chwałą partia leninowska.

Sekretarz generalny KC KPZR oświadczył też, że partia komunistyczna „potrafiła wytyczyć nikomu dotąd nieznaną drogę od kapitalizmu do socjalizmu”. (PAP)



Plakat na 22 Lipca wydany nakładem WAG w Katowicach. I nagroda w konkursie. Autor — Zbigniew Pieczykolan. CAF — fot. Seko

Obrady Prezydium OKP

Przed kongresem w Moskwie

Przygotowania do Światowego Kongresu Sił Pokoju, który zbierze się w Moskwie w dniach 2—7 października tego roku, były 13 bm. głównym tematem rozszerzonego posiedze-

nia Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Pokoju.

Ostatnią fazę przygotowań do Kongresu otworzyły — jak stwierdzono — decyzje zakończonego w tych dniach w siedzibie ZSRR II Międzynarodowego Spotkania Konsultacyjnego. Kongres w Moskwie będzie otwarty dla wszystkich sił dążących do zapewnienia światu bezpieczeństwa i trwałego pokoju, niezależnie od różnic w poglądach politycznych, ideowych czy światopoglądowych.

Tematyka Kongresu obejmie węzłowe problemy współczesnego świata. Świadczy o tym problematyka, jaka będzie się zajmować 13 komisji kongresowych, poświęconych najważniejszym zagadnieniom politycznym, ekonomicznym i społecznym, zwanym z zapewnieniem pokoju na świecie. Polska została wybrana w skład grupy, która ma kierować pracami bardzo istotnej komisji — d.s. pokojowego współistnienia i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Z Polski wyjedzie na Kongres delegacja, w której skład wejdą przedstawiciele wszystkich środowisk i organizacji społecznych, ruchu związkowego, kobiecego i młodzieżowego, reprezentanci polskiej nauki, kultury i myśli politycznej. PAP

wicowego rządu włoskiego, na czele którego stoi przedstawiciel partii chrześcijańsko-demokratycznej. M. Rumor. Na posiedzeniu wyznaczono wicepremierów.

Akeja wojsk portugalskich

Podczas operacji prowadzonej przeciwko członkom Frontu Wyzwolenia Mazambiku w okręgu Cabo-Delgado żołnierze portugalscy zabili 8 członków Frelimo i raniili kilku innych.

Nominacje w Hiszpanii

Szef państwa hiszpańskiego gen. Franco mianował Antonio de Oriolą i Urquiolą na stanowisko przewodniczącego Rady Państwowej. Oficjalny dziennik urzędowy donosi również o mianowaniu Valentina Silva Melero przewodniczącym Trybunału Najwyższego.

J. Kadar opuścił Jugosławię

W piatek do Budapesztu powrócił i sekretarz KC WSPR, J. Kadar, po zakończeniu dwudniowej wizyty w Jugosławii, gdzie przebywał na zaproszenie prezydenta tego kraju i przewodniczącego ZKJ, J. Broz Tito.

J. Peron nowym prezydentem?

Jak informuje Agencja Reutera z Buenos Aires, prezydent Argentyny H. Campora oraz wiceprezydent tego kraju V. Solano Lima nadali się do dymisji. Posuniecie to ma umożliwić J. Peronowi uzyskanie nominacji na prezydenta Argentyny. Jak wiadomo, J. Peron pełnił funkcję szefa państwa w latach 1946—55.

PAP-RADIO-INE-WY-TELEFONEM
RADIO-INE-WY-TELEFONEM-PAP
INE-WY-TELEFONEM-PAP
TELEFONEM-PAP
PAP-INE-WY-TELEFONEM-PAP
RADIO-INE-WY-TELEFONEM-PAP

P. Messmer uda się na Węgry

Premier Francji P. Messmer złoży oficjalną wizytę na Węgrzech w dniach od 18 do 20 bm. na zaproszenie przewodniczącego Rady Ministrów WRL, J. Focka.

Posiedzenie rządu włoskiego

W Rzymie odbyło się w czwartek pierwsze posiedzenie centrole-

Tankowiec dla PZM

W stoczni szwedzkiej Ab Loe-dose Varf przekazany został Polskiej Żegludzie Morskiej tankowiec do przewozu siarki płynnej M/S „Tarnobrzeg”, o nośności 10 tys. DWT. Oprócz nowoczesnych urządzeń — i wyładowczych posiada on automatyzowaną siłownię (sterowanie maszynami z mostku kapitańskiego).

Delegacja DRW w Leningradzie

Z Moskwy do Leningradu przybyła delegacja Partii Pracujących Wietnamu i rządu DRW z I sekretarzem KC PPW, Le Duanem i członkiem Biura Politycznego KC PPW, premierem DRW, Pham Van Dongiem.

Stosunki handlowe ZSRR-USA

Amerykański minister handlu F. Dent poinformował w czwartek na specjalnie zwołanej konferencji prasowej o decyzji utworzenia radziecko-amerykańskiej Izby handlowej. Utworzenie tej izby — oświadczył minister — stanowi bezpośrednie następstwo rozmów między sekretarzem generalnym KC KPZR L. Breżniewem i prezydentem R. Nixonem w czerwcu br.

Nie czekając na kombajn...

Bieżący tydzień upływa w wielkopolskim rolnictwie pod znakiem małych żniw i początku żniw żytnich. Koszenie rzepaku przeprowadzono więc z tygodniowym wyprzedzeniem, w porównaniu z innymi latami. Według oceny Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium WRN na polach pozostało do wczoraj około 5 procent nieskoszonego rzepaku.

Sprawa organizacja pracy, zwłaszcza w państwowej gospodarce rolnej, dysponującej licznym sprzętem mechanicznym (m. in. 1293 kombajnami, w tym 265 typu Bizon), umożliwia szybsze przystąpienie do omłotów i dostaw rzepaku. Kilka kombinatów PGR uporało się z omłotami i od paru dni dowozi ziarno rzepakowe do magazynów PZZ.

Nasze obserwacje z pól, m. in. w powiatach: poznańskim, średzkim, śremskim, gnieźnieńskim, gdzie widzieliśmy znaczny postęp prac przy małych żniwach, dowodzą, że w tym roku wyciągnięto właściwe wnioski z ubiegłorocznych doświadczeń. Rolnicy wcześniej poinformowani o możliwościach obsługi ze strony baz międzykółkowych, starają się maksymalnie wykorzystać posiadany sprzęt własny. Stąd więcej na polach rolników sнопowiązań, mniej zaś zamawia się do sprzętu rzepaku kombajnów, używając ich prze-ważnie tylko do omłotów ze sztyg lub z pokosów.

Żniwa to trudny, ale przecież normalny, powtarzający się co-rocennie cykl prac w rolnictwie. I nikt w tej robocie nie może wyręczyć rolników, a i takie opinie spotykało się w ubiegłym roku. Kompleksowej obsługi żniwnej ze strony słabo jeszcze wy-pozarowanych w sprzęt kombajnowy baz międzykółkowych i kółek rolniczych nie można jeszcze zapewnić i w tym roku. Wiadomo, że kombajnami sprzątnię się przy sprzyjającej pogodzie tylko około 10 procent zbóż w gospodarce indywidualnej i około 80 procent w spółdzielniach produkcyjnych, które pospieszą z po-mocą indywidualnym gospodarzom. Kombajny zapewnią sprzęt zbóż w PGR prawie z całej powierzchni zasiewów (95—98 procent).

Zmusza to rolników indywidualnych do większej troski o własne pola. Stąd wcześniejsze przygotowanie narzędzi i maszyn żniw-nych, poszukiwanie dobrych jakościowo kos, płótna na płachty żniwne do chłopskich sнопowiązań.

W kilku powiatach Wielkopolski trwają żniwa żytnie. Gospoda-rze natychmiast zareagowali tam na szybsze dojrzewanie zbóż. Nie czekając na kombajny, wykorzystują nieźle w tym tygodniu pogo-de. Najpierw chwycili za kosy rolnicy powiatu wolsztyńskiego. Nie ociągają się też gospodarze w powiatach: międzychodzkiem, kępińskim, czarnkowskim. Od soboty zaczną również żniwować rolnicy w innych powiatach.

M. P.

W roku 2000

Co 13 Polak z wyższym wykształceniem

Co trzeci 24-latek powinien około 1990 r. kończyć szkołę wyższą, natomiast w 2000 r. już co drugi. Da nam to w sumie na progu nowego tysiąclecia 3-milionową armię wysoko kwalifikowanych specjalistów. Czy jest to program realny?

Dzisiaj zatrudniamy ponad 550 000 osób z wyższym wykształceniem. Ilościowo brakuje nam przeszło 10 000 magi-strów i inżynierów. Różnica niewielka. Jednak z racji nie-skorelowania w minionych la-tach planów kształcenia z faktycznymi potrzebami gos-podarki występują mocno od-czuwalne braki fachowców w jednych dziedzinach, przy nad-wyżkach w innych. I tak np.

Portugalia pod pręgierzem

Wstrząsający raport bestialskich masakr

Dziennik „Times”, który we wto-rek ujawnił, że portugalskie wojsko kolonialne wymordowało prze-szło 400 mieszkańców wioski Wi-riyamu w Mozambiku i dokonało podobnych masakr w innych miej-scowościach, zamieszcza w nume-rze piątkowym „Dziennik Śmierci” — obszerny i szczegółowy ra-port sporządzony przez misjonarzy hiszpańskich, wyliczający prze-steptwa żołnierzy portugalskich w Mozambiku.

Raport stwierdza, że liczba śmie-rtelnych ofiar okrucieństwa wojsk portugalskich idzie w tysiące.

Autorzy, których nazwisk nie ujawniono w obawie przed re-prezjami, pracowali na placówce misyjnej w Mukumburze w latach 1971 i 1972. Część z nich nadal prze-bywa w Mozambiku. Piszą oni, że o bestialstwach żołnierzy portuga-lskich informowali niejednokrotnie swych przełożonych, ci jednak uznali to za „mieszanie się do po-lityki” i zachowali milczenie.

Raport, liczący 4000 słów, infor-muje m. in., że kiedyś powstańcy Frelimo zabili jednego z przywó-dców plemiennych, kolaborującego z władzami kolonialnymi, armia portugalska zaczęła nęcić i mordować w całym rejonie (nad rzeką Ba-ck), mordując ludność cywilną. W jednej z wiosek, gdzie zabito 19 Afrykańczyków, pewnego męż-czyznę torturowano na oczach je-go dzieci i ciężarnej żony.

W innej wiosce, leżącej 20 km od misji, Portugalczycy ścigający bez skutecznego powodzenia, zamknęli w chacie 16 kobiet oraz dzieci i wrzucili do niej granaty. (PAP)

brakuje nam przeszło 8 000 in-żynierów mechanicznych, tyle samo inżynierów budownictwa lądowego i drogowego, po pa-rę tysięcy inżynierów elektry-ków, komunikacji, transportu i rolnictwa. Zachodzące ostat-nio zmiany w zarządzaniu gos-podarką wymagają zastąpienia kilkunastu tysięcy ekono-mistów ze średnim wykształce-niem ogólnym, przyuczonych tylko do tego zawodu — przez ekonomistów z rozległą, nowo-czesną i na wysokim stopniu wiedzy fachową.

Wchodzenie naszego kraju w etap zwany rewolucją nauko-wo-techniczną oznacza nie tyl-ko konieczność szybszego i lep-szego kształcenia wysoko kwar-lifikowanych specjalistów, ale też „rewolucję” burzącą usta-łone dotychczas proporcje mię-dzy specjalnościami zawodo-owymi. Dowodzą tego choćby porównania Polski z krajami wysoko uprzemysłowionymi. Najlepszym przykładem są kadry techniczne, jako, że one głównie decydują dziś o rozwo-ju gospodarczym. I tak naj-większą dziś grupą specjalistów technicznych są w Polsce me-chanicy. Podobnie jest w W. Brytanii i NRF. Natomiast w St. Zjednoczonych najwięcej jest elektroników. Drugą wiodącą grupą w Polsce są bu-dowlani. Podobnie jest w NRF. Natomiast w W. Bryta-nii po mechanikach idą elek-tronicy, a w St. Zjednoczonych po elektronikach mechanicy oraz specjaliści nieznanymi w polskiej nomenklaturze zawo-dów, jak np. projektowanie i analiza systemów, kontrola ja-kości, biomechanika i inne.

W ciągu najbliższego 7-let-niego skoku gospodarczego — szkoły wyższe powinny wy-kształcić prawie 300 000 no-wych wysoko kwalifikowanych fachowców — niewiele mniej, niż dały w sumie w 15 powo-jennych latach. Ale to pro-gram maksimum, a szkoły wyż-sze nie są do tego przygotowa-ne.

Planiści prognozujący potrze-by naszej gospodarki nie zwa-żają jednak na aktualne moż-liwości szkolnictwa wyższego. Orzekli, że około 1985 r. w wa-rziancie minimum musimy mieć około 910 000 magistrów i inżynierów, a w wariantcie mak-simum — 1 048 000. W sumie więc w ciągu najbliższych 12 lat trzeba „wyprodukować” tyle samo fachowców z dypl-o-

Koprodukcja „Befamy” i „Kdysky Stroirny”

Bielska „Befama” wyprodu-kowała po wojnie ponad 80 ro-dzajów maszyn włókiennic-zych, z czego ok. 85 proc. zna-lazło zagranicznych nabywców.

W ostatnich latach, gdy w przemysle włókienniczym nasta-piła prawdziwa rewolucja tech-niczna, a zapotrzebowanie na proste maszyny gwałtownie spadło, przy równoczesnym og-ranym wzroście popytu na bardziej nowoczesne i wydajne linie automatyczne, „Befama” w porę zastąpiła swoją pro-dukcję i nie straciła klientów zagranicznych.

Ponieważ produkcja nowo-cześniejszych linii automatycznych jest nie tylko pracochłonna, ale wymaga też reorganizacji pro-dukcji i znacznych środków, łatwiej takie przedsięwzięcia wykonywać w koprodukcji z innymi krajami. „Befama” we-szła w kontakt z mającą dobrą markę w świecie czeskosłowac-ka fabryką Kdysky Stroirny z Kdynie. Ich współpraca dała ogromne efekty. Za jedną z li-nii automatycznych obaj pro-ducenti otrzymali złoty medal na Targach w Brnie. (PAP)

mami, ile w 27 latach powo-jennych.

I szkoły wyższe muszą spro-stać temu zadaniu. Tym bard-ziej, że wstępne prognozy oceniające nasze potrzeby w r. 2000 zakładają jeszcze więk-szy wzrost kadr z wyższym wykształceniem. Przewiduje się, że polska gospodarka na progu nowego tysiąclecia po-trzebować będzie ok. 3 mln magistrów i inżynierów.

Jak powszechne będzie wów-czas wyższe wykształcenie, świadczy następujące porówna-nie. W 33-milionowej Polsce wyższe wykształcenie posiada pół miliona osób. W roku 2000 z około 38,6 mln Polaków wyż-sze wykształcenie mieć będzie 3 mln. (PAP)

Orzeczenie Trybunału Haskiego w sprawie „wojny dorosłej”

11 głosami przeciwko trzem Młodzieżowcem Trybunał Sprawiedli-wości w Hadze postanowił w czwartek utrzymać w mocy swoje tymczasowe postanowienie w sprawie konfliktu pomiędzy Island-ia i Wielką Brytanią i NRF. Podjęte w dniu 17 sierpnia 1972 r. i obowiązujące przez 1972 rok. De-cyzja ta będzie utrzymana do chwili, gdy Trybunał wyda osta-teczne orzeczenie.

Spór między Islandią a Wielką Brytanią i NRF, określany pow-szechnie mianem „wojny dorosłej” wybuchł po rozszerzeniu przez Islandię pasa wód przybrzeż-nych z 12 do 50 mil morskich.

W komunikacie opublikowanym w czwartek Trybunał Haski przy-pomniał, że w postanowieniu z 17 sierpnia ubr., które obecnie utrzy-mał w mocy wezwał Islandię. Wiel-ka Brytania i NRF do powstrzy-mania się od wszelkich poczyn-kań, które mogłyby zaostriżyć sytu-ację. Tak więc Islandia nie powinna po-dejmować żadnych kroków prze-ciwno brytyjskim i zachodniomie-mieckim kutrom rybackim, doko-nującym połowów w obrębie 50 mil morskich od wybrzeży tego kra-ju, a Wielka Brytania i NRF po-winny ograniczyć swe roczne po-łowy w tym rejonie odpowiednio do 170 i 189 tysięcy ton ryb. (PAP)

22 Lipca w Wielkopolsce

Dokończenie ze str. 1

Niezależnie od imprez kul-turalnych organizowane są we-wszystkich powiatach imprezy sportowe. Np. mieszkańcy Kro-toszy na ogólną będą pokazy sprawnościowe straży pożar-nych i pokazy motorowe, or-ganizowane przez Ligę Obro-ny Kraju w Boszkowie (pow. Leszno) odbędą się zawody żeglarskie, a kibice piłki noż-nej w Ostrzeszowie obejrzą mecz pomiędzy drużyną „Mo-tor-Elstenda” z NRD a miej-scową drużyną MZKS „Piast”.

Wiele załóg powiatu Święto-Odrodzenia dodatkowym czy-niakiem. Dla uczczenia 29 rocz-nicy PKWN podjęto szereg zo-bowiązań, dotyczących m.in. przedterminowego oddania do użytku niektórych obiektów. Dzień 22 Lipca świętować będą w poczuciu dobrze speł-nionego obowiązku i zasłużo-nego odpoczynku.

(O imprezach poznańskich napi-szemy jutro)

W szereg miejscowościach zorganizowane zostaną uroczy-ste koncerty dla mieszkańców i przodujących załóg produk-cyjnych. Interesująco zapowia-dają się na przykład: koncert orkiestry Symfonicznej z Poznańa dla mieszkańców Czarn-kowa, koncerty w wykonaniu zespołu estradowego z NRD w Gostyniu i w Pile, występ ze-społu tanecznego i estradowe-go z Bułgarii dla ludności Ko-nina. Imprezy te organizuje poznańska „Estrada”. Patru-nuje ona również koncertom połączonym z pokazami mody, które odbędą się m.in. w Ja-rocinie i w Wągrowcu.

Na scenach i estradach miast i miasteczek Wielkopolski wy-stępować będą ponadto zespo-ły regionalne i rozrywkowe. W Mierzynie i Sierakowie wy-stąpi zespół poznański „Ho-mo-Homini”. W Międzycho-dzie otwarta zostanie wystawa fotograficzna pt. „Międzycho-dzie retrospekcje”, natomiast w Rawcu planuje się uroczyste spotkanie młodych urodzonych 22 lipca.

Oddanie do użytku pierwszej jezdni na Wisłostradzie

Po 10 miesiącach budowy nadwiślańskiej arterii — Wi-słostrady — przekazano 13 km. pierwszą nową jezdnię, biegnącą od ul. Łazienkow-skiej do ul. 29 Listopada. Na całym 22-kilometrowym placu budowy wykonane zostały już najtrudniejsze roboty związa-ne z przekładaniem urządzeń podziemnych i w wielu miej-scach betonuje się jezdnię. Powstają 4 podziemne przej-ścia dla pieszych, z których pierwsze — przy Cytadeli — gotowe będzie w tym roku. Dobre tempo prac pozwala przypuszczać, że główne fra-gmenty Wisłostrady oddane do stanu za rok.

Jeszcze w 1973 r. samocho-dy jeżdżąc będą nową Wisło-stradą w rejonie Mostu Gdań-skiego, następnie od ul. Krasń-skiego do Łasku Bielańskiego, a także na południowym od-cinku do Wilanowa.

Zgodnie z propozycją Sto-łecznego Komitetu F.J.N. Wisło-stradę budują w czynnie społecz-nym warszawskie zakłady prze-mysłowe, instytucje, przedsię-wzięcia budowlane, młodzież. W sobotę na placu budowy w rejonie żoliborskim powitano 100-tysięcznego uczestnika prac społecznych. Znajdował się on w grupie pracowników Huty „Warszawa”, a więc tego zakładu, który nie tylko w bu-dowie tej arterii, ale i w pra-cach społecznych na terenie miasta stale przoduje. Na rece hutników z Wydziału Kuźni, szczególnie wyróżniającego się na Wisłostradzie, przekazano pamiątkowy proporzec. Gratu-lacje złożyli hutnikom zastę-pca członka Biura Politycznego KC i sekretarz KW PZPR Jó-zef Kępa i przewodniczący Pre-zydium St. RN Jerzy Majewski. (PAP)

Pożar myśliwca

Tuż po wystartowaniu z bazy wojskowej w Brindisi (południowe Włochy), myśliwiec odrzutowy wleciał na stado mew. Kilka pł-ków wpadło do silników samolotu, powodując ich pożar. Pilotowi udało się wylandować i wyskoczyć w ostatniej chwili. (PAP)

Katastrofalne powodzie w Indiach

Ponad milion osób ucierpiało w wyniku niedawnych powodzi w in-dyjskim stanie Keral. Na skutek obfitych opadów znaczna część te-rytorium stanu znalazła się pod wodą, całkowicie uległo zniszcze-niu ponad 1000 domów, a 6 osób poniosło śmierć.

W rejonach nawiedzonych klęska żywiołowa istnieje niebezpieczeń-stwo wybuchu epidemii. Jak in-formuje płałkowa prasa delhińska, władze stanu Keral podjęły w try-bie pilnym odpowiednie środki, w celu udzielenia pomocy ludności. (PAP)

Posiedzenie Prezydium Rządu

Dokończenie ze str. 1

Przemysłu Maszynowego opara-cuje w porozumieniu z Mini-sterstwem Rolnictwa program gruntownej modernizacji i roz-budowy przemysłu maszyn rolni-czych, ciągników i urządzeń technicznych dla rolnictwa oraz przystąpienia do jego realiza-cji w latach 1974—1975.

Na Ministerstwie Przemysłu Chemicznego ciąży obowiązek opracowania i przedłożenia rządowi programu rozbudowy i modernizacji przemysłu fito-farmaceutycznego oraz progra-mu budowy przemysłu produ-kującego białko paszowe w oparciu o surowce pozarolnic-ze, a także zakładów produk-ujących aminokwasy syntetycz-ne witaminy, mikroelementy i inne dodatki do pasz.

Zalecono także rozszerzenie programu inwestycyjnego w celu polepszenia i zwiększenia zaopatrzenia wsi w wodę.

Następnie Prezydium Rządu omówiło i zaaprobowало pro-jekt uchwały Rady Ministrów w sprawie zasad tworzenia funduszu rozwoju kultury fizy-cznej. Środki funduszu stano-wić będą — poza dochodami własnymi organizacji i klubów — jedyne źródło finansowania statutowej działalności bieżącej klubów i organizacji kultu-ry fizycznej.

Środkami funduszu dyspono-wać będą komitety kultury fi-zycznej i turystyki przy prze-widywanych rad narodowych, a w gminach — naczelnicy gmin.

Polski statek dla ZSRR

Flota morską ZSRR powiększyła się o nowy czterestatystyczny żu-dowany na specjalne zamówie-nie w polskiej Stoczni im. Lenina w Gdańsku. Statek, przeznaczony do transportu drewna i tekstury, został odczerpiony imieniem znane-go radzieckiego kapitana, Włod-zimierza Timofiejewa. (PAP)

LOGODA

Zachmurzenie duże lub umiar-kowane, miejscami przejściowe rozpozdrożenia. Okresami opady, przeważnie o charakterze przelot-nym i lokalne burze. Rano mgli-sto. Temperatura maksymalna od-około 20 i 22 stopni w dzielni-cach zachodnich i centralnych do-około 26 i 27 stopni miejscami na wschodzie kraju. Wiatry słabe, je-dynie w czasie burz silniejsze o kierunku zmienne.

Dziśniejszy serwis informacyjny opracował Zbyszek Kruszczo

Badanie przyczyn katastrofy samolotu brazylijskiego

W szczątkach brazylijskiego samolotu, który rozbił się w śróde w pobliżu lotniska Orly, znaleziono rejestrator lotu. Dane utra-icone na taśmie magnetofonowej pozwolą na przesłedzenie czynno-sci pilota w ostatnich 10 minutach lotu.

Głównym zadaniem komisji ba-dającej przyczyny katastrofy, bę-dzie ustalenie przyczyn pożaru. Jak oświadczył steward, pożar powstał w tylnej części kadłuba. W za-sadzie wyklucza się możliwość krótkiego spiecia, gdyż przewo-zy elektryczne w samolocie są dobre

Odkryto grób kamienny sprzed 2,5 tys. lat

Archeolodzy z Muzeum im. L. Wyczółkowskiego w Byd-goszczy dokonali w ostatnich dniach niezwykle ciekawego od-krucia. Prowadząc prace ba-dawcze w miejscowości Toni-ek niedaleko Sępólna Krajeń-skiego natrafili oni na grób kamienny pochodzący sprzed 2,5 tys. lat. Grób w kształcie skrzyni zawierał trzy popielni-ce z bogatą ornamentyką, przedstawiającą rysunki geo-metryczne.

Warto przypomnieć, że w ub-r roku również w Toninku wy-kopano kilkanaście podobnych popielnic z ornamentyką. W miejscowości tej — jak stwier-dzają archeolodzy — znajduje się największy w kraju kom-pleks cmentarzy, pochodzących sprzed 25 stuleci. Rozciągają się one na przestrzeni kilku kilo-metrów.

Wykopaliska znalezione w Toninku wzbudzą zbiory byd-goskiego muzeum. (PAP)

Żaloszne skutki wyprzedaży

Pechowo zakończyła się okaza-ja na wyprzedaż przecenionych to-warów dla Michaela Wimberne, właściciela sklepu z ubraniami w Londynie.

Kiedy utworzył on swój sklep oferując m. in. bluzki za 2 pensy i spodnie za jedyne 50 pensów tłum klientów rozpoczął formalny szturm. Przerażony Wimberne oraz jego ojciec, który pospieszył mu z pomocą, próbowali zamknąć drzwi wejściowe. Jednak tłum odrzucił ich w głąb lokalu. Wszyst-kie szwy wystawowe zostały roz-bite. (PAP)

PATRZĄC Z POCZDAMU

Korespondencja własna z NRD

Podpoczdamski zameczek Cecilienhof nie należy do budowli mogących zaimponować wielkością. Nikomu też najpewniej nie przyszłoby do głowy porównywać go z Wersalem czy wieńskim pałacem Schoenbrunn. Wszak nie mniejsza jest jego ranga historyczna; właśnie w nim podczas obrad antyhitlerowskiej koalicji powstał program reorganizacji powojennej, podjęte zostały uchwały dające początek nowym Niemiec — wyrosłej z postępowych tradycji i dążeń — Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

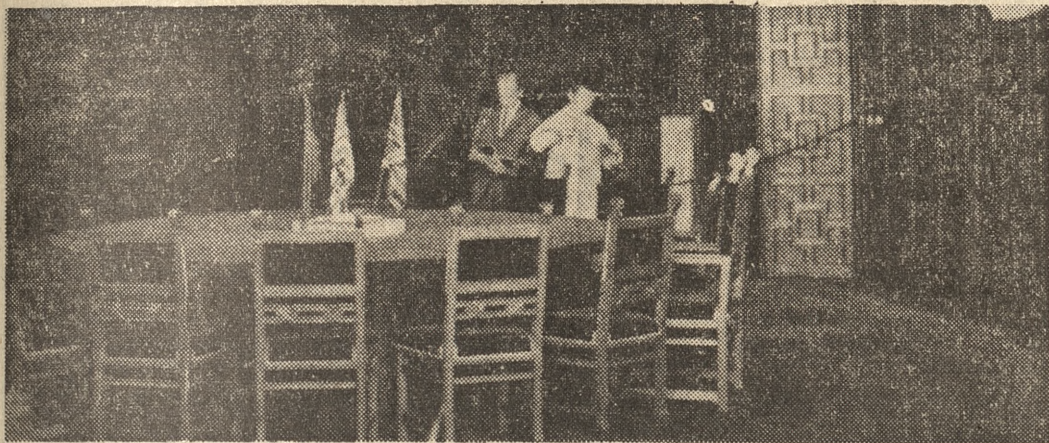
Szczególnie to miejsce, nasuwające sporo refleksji. Jest przecież niejako punktem odniesienia powojennych dziejów Europy. Latem, gdy Cecilienhof rozbrzmiewa gwarem młodej, ściągającej z całej NRD, wychowanej w duchu socjalistycznych ideałów i wartości, właśnie tu, w kolebce pruskiego i wielkoniemieckiego militarysty, najłatwiej pojąć ogrom przemian, które do

ły w szybkim tempie adaptowane dla potrzeb tych przedstawicieli. Również w dzieł Pankow ulokowano ambasadę niektórych państw. Udało się też zawsze jak dotychczas zaspokajać szczególne życzenia zagranicznych placówek. W sukurs przyszedł rozmach budownictwa mieszkaniowego w NRD. To, iż stolica NRD staje się ważnym centrum politycznym, zwiększa także skalę potrzeb reprezentacyjnych. Wznosi się więc na Placu Marksa i Engelsa Pałac Republiki (z salą kongresową na 6000 miejsc), obiekt godny roli jaką ma spełniać w przyszłości.

NRD jest przygotowana do utrzymywania rozległych stosunków międzynarodowych także pod względem kadrowym. Tak jak i w innych państwach, szkoli się specjalistów do pracy w służbie zagranicznej, gdzie niezbędna jest znajomość języków obcych i gruntowna wiedza fachowa, zwłaszcza w organizacjach między-

w rozwoju telekomunikacji, w badaniach meteorologicznych przy obserwacji i prognozowaniu. Symptomatyczny jest także fakt, iż przedstawiciel NRD wybrany został wiceprzewodniczącym organu ONZ, zajmującego się ochroną środowiska naturalnego.

Źródłem międzynarodowego uznania NRD — co często podkreśla się w tym kraju — są wysiłki polityki zagranicznej państw socjalistycznych ze Związkiem Radzieckim na czele. Konsekwencja socjalistycznej wspólnoty w tym względzie, zapewniła NRD pełnoprawny udział w europejskiej konferencji bezpieczeństwa i współpracy. Suwerennych praw NRD nie kwestionuje dzisiaj już żadne państwo europejskie. Z drugiej strony NRD — na co także wskazuje się z naciskiem — może obecnie aktywnie przyczyniać się do wzmocnienia stanowiska państw socjalistycznych, a głos jej, co także jest efektem szybkiego społeczno-ekonomicznego



Sala zamku Cecilienhof, w której w 1945 roku podpisany został Układ Poczdamski.

Fot. — Archiwum

Konały się w pierwszym państwie niemieckich robotników i chłopów.

Daje Poczdamski asumpt do innych rozważań po 28 latach od przyjęcia historycznych uchwał. Wykonanie tych uchwał przyniosło bowiem NRD międzynarodowy autorytet, likwidując klasowe źródła szowinizmu. Stanowi zarazem potwierdzenie przestrzegania przez NRD zasad i celów Organizacji Narodów Zjednoczonych, od przyjęcia do której dzieła państwo to już tylko miesiące.

Nikt nie ma wątpliwości co do tego, że era polityki per non est wobec NRD dobiegła końca. 86 państw utrzymuje z nią stosunki dyplomatyczne, następne uznania niebawem nastąpią. Najważniejszą byłoby jednak twierdzić, iż proces ten przebiega bez zakłóceń, oraz że długotrwałe traktowanie NRD jako „nieistniejącej” (do 1971 roku oficjalnie uznawało NRD 17 państw) nie wyrządza szkody temu państwu, podobnie jak stosunkom międzynarodowym.

Przeglądając łamy prasy zachodniej niestety trudno znaleźć opinie, którymi usiłuje się tak że dzisiaj osłabić wagę znaczenia uznania NRD w sensie prawnym międzynarodowym. Pojawia się tam pogląd, jakoby NRD nie była przegotowana do szybkiego podjęcia stosunków dyplomatycznych w tak szerokim zakresie. Tego rodzaju opinie — powiedziano mi w Ministerstwie Spraw Zagranicznych NRD — są nie tylko pozbawione podstaw, ale i świadomie obliczone na zwalnianie procesu odbreżenia, którego jednym z aspektów jest przecież uzyskanie przez NRD należnego jej miejsca w społeczności państw świata.

Faktem jest, iż fale między narodowego uznania NRD mogą być przewidzieć. Wiele państw już w latach 1970/71 głosiło przeświadczenie, iż jest to tylko kwestia czasu. Stąd w NRD poczyniono pewne przygotowania. Można było na przykład w normalnym czasie, po nawiązaniu stosunków dyplomatycznych, przekazać obcym przedstawicielstwom budynki ambasad i zapewnić mieszkania dla ich personelu. Niektóre gmachy, zwłaszcza przy centralnej arterii Unter den Linden, zosta-

ły w szybkim tempie adaptowane dla potrzeb tych przedstawicieli. Również w dzieł Pankow ulokowano ambasadę niektórych państw. Udało się też zawsze jak dotychczas zaspokajać szczególne życzenia zagranicznych placówek. W sukurs przyszedł rozmach budownictwa mieszkaniowego w NRD. To, iż stolica NRD staje się ważnym centrum politycznym, zwiększa także skalę potrzeb reprezentacyjnych. Wznosi się więc na Placu Marksa i Engelsa Pałac Republiki (z salą kongresową na 6000 miejsc), obiekt godny roli jaką ma spełniać w przyszłości.

Nie oznacza to, by wkład NRD w rozwój życia między narodowego był mały. Państwo to jest dotychczas członkiem pięciu organizacji wyspecjalizowanych ONZ, niebawem wejdzie w skład Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej. Odgrywa ważną rolę w praktycznej działalności tych organizacji, zwłaszcza w dziele walki z rasizmem,

go rozwoju tego kraju, staje się coraz bardziej ważący.

Przyjęcie obu państw niemieckich do ONZ, zamknięcie niebawem ostatecznie sprawy udziału NRD w życiu między narodowym. Nastąpi niejako ratyfikacja istniejącej od czterdziestu lat rzeczywistości. Gdy składając wniosek o przyjęcie do ONZ, minister spraw zagranicznych NRD — Otto Winzer podkreślił, iż jego kraj świadomie geny tej organizacji, powstałej w wyniku ofiarnej walki narodów koalicji antyhitlerowskiej przeciwko niemieckiemu faszyzmowi oraz pragnie aktywnie działać na rzecz uchronienia ludzkości przed groźbą nowej wojny — potwierdził tylko to, co od powstania tego państwa stanowi treść jego polityki, co stało się dla NRD socjalistyczną racją stanu.

JERZY WALASEK

W nieco dramatyczny okrzyk znany jest wielu małżeńskim stadom. Wiadomo także, że nie zawsze łatwo dać na to pytanie odpowiedź. To samo pytanie — aczkolwiek bez nuty domowej histerii — możemy skierować pod adresem budżetu ogólnospołecznego. W odróżnieniu od domowych bilansów — tu niestety powiedzieć, jak i gdzie wydatkowano wypracowany dochód narodowy.

Chlubimy się, że w ostatnich latach tempo wzrostu naszego dochodu narodowego było jednym z najwyższych w całym obozie socjalistycznym. Także niektóre kraje kapitalistyczne mogłyby nam pozazdrościć szybkości przyrostu dóbr ogólnospołecznych. Tyle dobrego mówią o polskim dochodzie narodowym krajowe i międzynarodowe opracowania statystyczne. Czy owe pochlebne opinie teoretyków znajdują potwierdzenie w odczuciach obywateli? Czy wysiłek włożony w pracę daje im efekty, jakich by pragnęli?

Aby odpowiedzieć na tak sformułowane pytanie, trzeba przede wszystkim mówić o tej części dochodu, która przeznaczona jest na spożycie. Przypomnijmy więc: tempo wzrostu płac w okresie ostatnich dwóch lat przekroczyło znacznie wielkość zaplanowaną na ten okres w programie pięcioletnim. Co trzecia rodzina osiąga obecnie dochody przekraczające dwa tysiące złotych na jedną osobę. Najszybciej wzrastały płace robotników osiągając w ciągu dwóch lat

70 proc. wzrostu założonego na lata 1971—75. O 4 mld zł zwiększone zostały wydatki na cele socjalno-bytowe. Dają już pewne efekty podjęte wysiłki dla zwiększenia i unowocześnienia budownictwa mieszkaniowego — w roku ubiegłym przekazano o 17 tys. mieszkań więcej niż w r. 1971. Oto kilka liczb mówiących, iż postępowi w wytwarzaniu dochodu narodowego towarzyszy poprawa warunków życia, a także warunków pracy. Zajmując się tylko stroną konsumpcyjną, nie można bowiem pominąć stałych, poważnych wydat-

Bez komputera

I gdzie są te pieniądze?

ków inwestycyjnych na unowocześnianie i modernizację warsztatów pracy.

W naszych dotychczasowych „obrachunkach” nie wspominaliśmy jeszcze o rynku, o wyraźnej poprawie zaopatrzenia. Nie wspominaliśmy, gdyż tej sprawie warto poświęcić nieco więcej uwagi. Poprawa zaopatrzenia ujawniła duże różnice w strukturze spożycia, w wielkości i trwałości popytu, słowem — w tym, ile i czego potrzebujemy. Sprawa ta ważna nie tylko z punktu widzenia normalnych zakupów każdego z nas, ale i tworzenia oraz wydatkowania

dochodu narodowego — tego mierzalnika bogactwa kraju i obywateli.

Rynek potrzebuje stale nowych towarów. Dla zaspokojenia tych żądań nie wystarczy już planowana produkcja — z pomocą spieszą ludzie najbardziej świadomi celu, ci, którzy deklarują swój udział w „banku 30 miliardów”, w dodatkowej produkcji dla potrzeb obywateli. Ten zbiorowy wysiłek ma na celu nie tylko zaspokojenie społecznego popytu, ale także utrzymanie równowagi rynkowej. Zarówno w pierwszym, jak i drugim przypad-

ku ważne jest, co i ile produkujemy. Wiemy — i to z własnego niezbyt dobrego doświadczenia — że pełne półki w sklepach nie są sprawdzianem, iż wszystko dobrze się dzieje. Dopiero sprzedaż, czyli społeczna akceptacja wyprodukowanego towaru wyrażona w formie obrotu pieniężnego — daje satysfakcję zarówno indywidualnemu nabywcy, jak i całej gospodarce. Zakup oznacza bowiem, iż wyprodukowany towar jest potrzebny, że wydatkowana praca i surowce nie zostały zmarnowane. „Produkcja trafiona” — dostarczona na czas i w odpowiedniej jakości — oto główna podstawa utrzy-

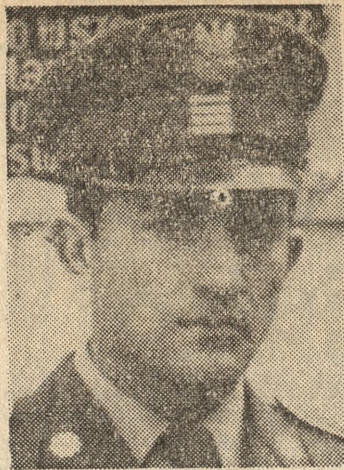
mania, a co dla nas szczególnie istotne — przyspieszenia tempa wzrostu dochodu narodowego, który z kolei limituje wielkość środków przeznaczonych na konsumpcję (w tym i na wzrost dochodów indywidualnych) oraz możliwości inwestycyjne, czyli m. in. powstawanie nowych miejsc pracy niezbędnych dla wzrostu zatrudnienia. Słowem, od jakości pracy i produkcji zależy rozwój kraju i wzrost indywidualnego dobrobytu.

Takie są zależności między dochodem narodowym, jego wielkością i tempem wzrostu a możliwością odzyskania przez społeczeństwo tempa postępu. Oczywiście oprócz warunków ekonomicznych, o których była mowa, istotną rolę odgrywa jeszcze polityka społeczno-gospodarcza. Wiadomo, że można ograniczać środki przeznaczone na konsumpcję i tak podzielić dochód narodowy, by większa jego część przyniosła efekty w okresach późniejszych. W tej materii mamy jednak jasno określone politykę: zasada generalna jest, iż postęp w warunkach życiowych musi być równoległy do postępu w wytwarzaniu dochodu narodowego. Jedynym limitem jest więc wielkość i tempo wzrostu owego dochodu. A to zależy od nas samych, od pracy każdego z nas, od lepszej organizacji, wykorzystania wszystkich rezerw i możliwości. Jeżeli ten warunek zostanie dopełniony — możemy liczyć na pomysłny rozwój gospodarki, na poprawę warunków życia każdego z nas.

ELŻBIETA DABEK

NA ZŁOT NALEPSZYCH

Podchorążym



Henryk Rusek

Fot. — „Głos”

Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Pancernych im. Stefana Czarnieckiego w Poznaniu ma swojego delegata na X Światowy Festiwal Młodzieży w Berlinie. Jest nim plut. pchor. HENRYK RUSEK. Bardzo do bry żołnierz i podchorąży. Słuchacz II roku. Od początku po był w uczelni bardzo aktywny, koleżeńki, ambitny. Najbardziej wartościowa jego cecha to umie-

jętne połączenie zdolności z pracowitością. Jego średnia ocen za pierwsze trzy semestry wynosi 4,90. Oprócz wykonywania wszystkich obowiązków służbowych, wiele czasu poświęca działalności społecznej.

— Jak trafił pan do uczelni wojskowej? — zwracamy się do delegata w mundurze.

— Po ukończeniu Technikum Rolniczego zdecydowałem się kontynuować naukę. Ciągnęło trochę do munduru. Ale przede wszystkim zaważyły ambicje ukończenia szkoły wyższej.

— Przebieg służby zależy chyba w dużym stopniu od przełożonych?

— Rzeczywiście, Wyższa Szkoła Oficerska, a przede wszystkim przełożeni, bo oni wyznaczają charakter uczelni, potrafią przekazać nam wiele cennych, życiowych wartości. Przyznam, że realizując program szkoleniowo-wychowawczy czujemy się bogatsi zarówno teoretycznie jak i pod względem praktyki.

— Proszę powiedzieć coś o swojej działalności pozasłużbowej, społecznej...

— Wciągnięcie się w naukę dało mi tylko częściową satysfakcję. Pragnęłam zrealizować niektóre twórcze zamysły. Rozpocząłem od wstąpienia do organizacji młodzieżowej, a także PZPR. To pomogło mi działać w określonych sferach. Dawało gwarancję współuczestnictwa w społecznej robocie. Utworzyliśmy Naukowe Koło Podchorążych, którego zostałem przewodniczącym. Koło zawiązało pięć sekcji. Wygłaszamy referaty, przeprowadzamy tematycznie przygotowane dyskusje. Zapraszamy ludzi nauki. Z pozytywem funkcjonuje także „grupa działania w plutonie”. Kolektyw zrzeszający przodujących w nauce i służbie podchorążych ma za zadanie udzielanie pomocy tym, którzy z przyswojeniem wiedzy mają trudności. Jestem także przewodnikiem po terenie szkoły. Obsługuje wycieczki młodzieży szkolnej. Ciekawych — jak wygląda życie podchorążych, ich warunki wojskowego studiowania — jest dużo.

— Wszystkie te zajęcia pochłaniają z pewnością masę czasu?

— Istotnie. Czasu wolnego prawie nie mam. Nie o wszystkim jeszcze powiedziałem. W uczelni mocno stawiamy na sport i często organizacja rozrywki także trzeba się zająć. Społeczna praca to również wypełnienie czasu wolnego podchorążych imprezami kulturalno-oświatowymi. Zajmujemy się też pracą redakcyjną dla Zarządu Uczelnianego Socjalistycznego Związku Młodzieży Wojskowej. Daba wydaje się czasem zbyt krótka.

Rozmawiał:

STANISŁAW ŁUKASZEWICZ

man, a co dla nas szczególnie istotne — przyspieszenia tempa wzrostu dochodu narodowego, który z kolei limituje wielkość środków przeznaczonych na konsumpcję (w tym i na wzrost dochodów indywidualnych) oraz możliwości inwestycyjne, czyli m. in. powstawanie nowych miejsc pracy niezbędnych dla wzrostu zatrudnienia. Słowem, od jakości pracy i produkcji zależy rozwój kraju i wzrost indywidualnego dobrobytu.

Takie są zależności między dochodem narodowym, jego wielkością i tempem wzrostu a możliwością odzyskania przez społeczeństwo tempa postępu. Oczywiście oprócz warunków ekonomicznych, o których była mowa, istotną rolę odgrywa jeszcze polityka społeczno-gospodarcza. Wiadomo, że można ograniczać środki przeznaczone na konsumpcję i tak podzielić dochód narodowy, by większa jego część przyniosła efekty w okresach późniejszych. W tej materii mamy jednak jasno określone politykę: zasada generalna jest, iż postęp w warunkach życiowych musi być równoległy do postępu w wytwarzaniu dochodu narodowego. Jedynym limitem jest więc wielkość i tempo wzrostu owego dochodu. A to zależy od nas samych, od pracy każdego z nas, od lepszej organizacji, wykorzystania wszystkich rezerw i możliwości. Jeżeli ten warunek zostanie dopełniony — możemy liczyć na pomysłny rozwój gospodarki, na poprawę warunków życia każdego z nas.

Drogi: sprawa na dziś i na jutro

Statystycznie biorąc, drogi mamy dobre. Na 100 km kw. przypada 26 km dróg kołowych o ulepszonej nawierzchni. Jest to więcej, niż w innych krajach socjalistycznych — z wyjątkiem Czechosłowacji i NRD, więcej także niż np. we Francji, Hiszpanii czy Austrii, choć trzeba pamiętać, że te dwa ostatnie kraje są bardzo górzyste. Faktem jest jednak, że nawet w najbardziej skąpych latach na budownictwo dróg pieniędzy nie żałowaliśmy. Zmiany w porównaniu z tym co było ongiś rzucają się w oczy, a zmotoryzowani cudzoziemcy bardzo sobie chwalą brak zatłoczenia i stosunkowo dobrą konserwację na głównych traktach przełotowych. Życie jednak idzie naprzód i co było dobre wczoraj, z biedą wystarczy na obecne potrzeby, nie mówiąc już o jutrze.

Ilość zarejestrowanych samochodów osobowych z ok. 450 tys. na koniec roku 1970 zwiększyła się w dwóch minionych latach do ponad 600 tys. Jednocześnie zwiększyły się w tym czasie przewozy ładunków transportem samochodowym z 30 mln ton miesięcznie do ok. 42 mln ton. Te dwie liczby mają swoją wymowę. Motoryzacja wzrasta, a przecież faktyczny boom dopiero się zaczyna z momentem rozpoczęcia masowej produkcji małych samochodów. W przewożeniu towarowym wozy o dużej ładowności zdecydowanie wypierają cięższe, a konteneryzacja nieuchronnie nas czeka, proces ten jeszcze po gębi.

Do tej nowej sytuacji trzeba się przygotować. Nasze drogi — w stosunku do szybko narastających potrzeb — mają dwie zasadnicze wady: po pierwsze są za wąskie, by wytrzymać natłok zwiększonej liczby pojazdów, po wtóre: są

budowane zbyt lekko, by zabezpieczyć wzmożony ruch ciężkich pojazdów o nacisku dziesięciu ton na każdą oś, a także właśnie potrzebne są do przewozów kontenerowych. Ponadto dla przyspieszenia ruchu i uniknięcia niepotrzebnych wypadków — tam, gdzie się tylko da, trzeba omijać centra miejskie.

To byłby program na najbliższą przyszłość. Niezależnie od niego, opracowany został przy współpracy ze specjalistyczną organizacją Narodów Zjednoczonych UNDP program modernizacji sieci drogowej w Polsce do roku 1990. Zgodnie z tym programem na 100 km kw. ma być 70 km dróg twardych. Oznacza to w praktyce, że z żadnej miejscowości w kraju odległość od drogi głównej nie będzie przekraczać jednego kilometra. Stworzy się w ten sposób układ zamknięty, łączący ze sobą wszystkie miasta powiatowe i obszary zindustrializowane. Program docelowo przewiduje ponadto wybudowanie 1600 km autostrad, łączących główne aglomeracje i 4 tys. km dróg dwujezdniowych tam, gdzie autostrad nie przewidywać się. Ten dalekosiężny program nie jest jeszcze ostateczny, nie zamknięty; stanowi on na dalszy przedmiot konsultacji z UNDP i podlega dalszej weryfikacji.

Tak czy inaczej jest to jednak muzyka przyszłości. Dla nas natomiast najważniejsze jest to, czego się dokona w najbliższych latach. A więc do roku 1975 podwojona zostanie ilość dróg przystosowanych do pojazdów ciężkich i wyniesie wówczas ponad 20 tys. km — połowę tego, co przewiduje się w planie do roku 1990. Drogi takich wybudowano w roku ub. 1140 km, w tym roku buduje się ich grubo ponad 2 tys. km. Ponadto kosztem 3,5 miliarda zł prowadzona jest przebu-

dowa drogi Warszawa — Kato wice. Polega ona na dobudowaniu drugiej jezdni na odcinku Częstochowa — Katowice — co zakończy się już w roku przyszłym. Budowa drugiej jezdni z Warszawy do Piotrkowa potrwa do końca roku 1975 i wreszcie budowa — obok istniejącej — nowej, dwujezdniowej drogi między Częstochową a Piotrkowem, tzw. drogi szybkiego ruchu potrwa do roku 1976. Budowane są ponadto dwujezdniowe drogi wylotowe z Warszawy w kierunku Gdańska, Krakowa i Piaseczna, z Poznania w kierunku Warszawy oraz do Środy i Stęszewa (rozwidlenia na Zieloną Górę i Wrocław), z Łodzi w kierunku Wrocławia, z Kielc w kierunku Krakowa oraz droga obwodowa po obrzeżu Trójmiasta Gdańsk — Gdynia. W roku 1975 kontynuowana będzie budowa dwujezdniowych dróg wylotowych z Warszawy w kierunku Białegostoku i kilku innych.

Duże roboty drogowe prowadzone są w rejonach przemysłowych dla zapewnienia odpowiednich warunków komunikacyjnych nowo budowanym zakładom, m. in. hucie Katowice, fabryce samochodów małych i ciężkich Bielsko — Tychy, dalej w zagłębiu międzywójnym Lubin — Głogów, w okolicach Kielc, Bełchatowa i Łap.

Jeśli chodzi o autostrady, to na razie przygotowywany jest program pierwszego etapu, na który przeznaczono ok. 9 miliardów zł. Opracowano już do kumentację techniczną dla budowy autostrady Gliwice — Kraków i dla połączenia jej w okolicach Brzegu z dawną nie dokończoną autostradą, biegnącą od granicy NRD w sąsiedztwie Wrocławia i dalej na południe.

Wszystkie te prace, niezależnie od nakładów finansowych, wymagają sporych ilości specjalistycznego sprzętu. Nasz przemysł maszyn drogowych jest w trakcie rozbudowy, dokonuje się znacznych zakupów za granicą, ale ciągle jeszcze występują różne braki. Szczególnie wąskim gardłem są duże wywrotki i w ogóle ciężki tabor samochodowy.

Motoryzacja to także problem bezpieczeństwa ruchu. Pod tym względem nie jest u nas najlepiej. Od strony administracji dróg czynione są więc odpowiednie zabiegi — eliminuje się np. furmanki z dróg szybkiego ruchu, budując ciągi zastępcze, dąży się do izolacji ruchu pieszego, przenosząc go po wsiach chodniki poza rowy przydrożne, likwidując zbędne przejścia i dojazdy z pół itp. Wydaje się jednak, że zapewnienie bezpieczeństwa na drogach, to przede wszystkim problem włączenia tego zagadnienia do programów nauki i samokształcenia w związkach zawodowych, szukania wszelkich sposobów uczenia społeczeństwa zachowania ostrożności i równowagi.

JAN BRZESKI

Zmieniający się świat

II Kongres Nauki Polskiej mamy już za sobą. W jego przygotowaniu brały udział setki, ba, pośrednio nawet parę tysięcy naukowców. Często więc zadawaliśmy sobie pytanie — czy warto tyle wartościowych pracowników odrywać od ich warsztatów pracy, by zorganizować tę gigantyczną imprezę. Teraz, post factum, wiemy że warto. Po pierwsze, nie przesadzamy z tymi Kongresami — I Kongres Nauki odbył się 22 lata temu. Po drugie, organizuje się te imprezy w momentach dla nauki polskiej ważnych, a może nawet przełomowych.

Pierwszy Kongres odbył się w czasie, kiedy rozpoczęto niemal od fundamentów odbudowę naszej nauki, od razu ustalono, że trzeba ją uczynić potężniejszą i dostępniejszą. Drugi zwołany został w momencie, kiedy pojęcie — „nauka siłą motoryczną rozwoju ekonomiczno-społecznego” przestaje być hasłem z lubością używanym, a nawet nadużywanym w publicystyce i staje się realnym faktem. Najlepiej świadczy o tym ogłoszenie na Kongresie dane dotyczące przewidywanego wzrostu nakładów na prace badawcze i rozwojowe. Są one tak imponujące, że nie mogę oprzeć się pokusie, by ich nie zacytować.

Do roku 1990 ma nastąpić:

— dziesięciokrotny wzrost nakładów na działalność badawczą i rozwojową — będą one stanowiły wówczas około 4 procent przewidywanego dochodu narodowego;

— czterokrotny wzrost zatrudnionych w badaniach i pracach rozwojowych;

— 2,5-krotny wzrost nakładów na jednego zatrudnionego w badaniach.

Nakłady na naukę są w tym przypadku czynnikiem pierwszoplanowym, ale same nie przesądzą o sukcesie. Zdecydują ludzie, którzy tę naukę uprawiają i będą uprawiali, ich poziom intelektualny i ich jakość. O tym też wiele na Kongresie mówiono. Szczególnie trafny był ten fragment referatu prof. Jana Kaczmarka, który „Polityka” opublikowała pod wielomównym tytułem — „Główna postać — pracownik nauki”. Prof. J. Kaczmarek stwierdził m. in.:

„Decydującym o rozwoju nauki i jej społecznym sensie jest pracownik naukowy. On tworzy wiedzę naukową i wiedzę tę przekazuje. Wszystko zależy więc od jakości pracownika naukowego.”

Rzecz tylko w tym jak stworzyć na miejscu, w

przytłaczającej większości placówek, takie warunki, by zdolnych, pracowitych, uczciwych pracowników na uki przyciągnąć i stworzyć im warunki rozwoju, a tępych, leniwych krzykaczy odsuwać. To wcale nie jest takie proste. W nauce, jak i w innych dziedzinach życia społecznego nie działają same socjalistyczne aniły. Działają za to, doświadczone jeszcze różnej grupy wzajemnej adoracji i wzajemnego poparcia. Podobne przyciąga podobne. Szef, kienki naukowcy, nie weźmie przecież do swego zespołu wybitnie utalentowanego pracownika, który go przewyższy i zaćmi za lat parę. Ogromnego znaczenia nabiera więc umiejętna selekcja naukow-

Po Kongresie Nauki

ców, którym daje się prawo kierowania zespołami badaczy i doktryzowania ich. W tej dziedzinie nie najlepiej się dzieje, nawet ostatnimi czasy.

Kongres Nauki to temat — rzeka. Trudno wyczerpać jego problematykę nawet w serii artykułów. Pewne wysunięte w czasie obrad problemy wymagają przemysłu i dyskusji z przedstawicielami innych dziedzin. Dlatego też do spraw Kongresu Nauki powrócę.

Nauki podstawowe, stosowane i techniczne mają sprzyjać powstawaniu nowych technik i technologii, udrażniać je i rozwijać. Muszą też one chronić człowieka przed ubocznymi skutkami tych technik i technologii, do których powstania się przyczyniły. W ten sposób odzyskują w części swój nadszarpnięty autorytet w społeczeństwach krajów najbardziej rozwiniętych, a więc nieco już przesyconych techniką.

Tak np. chemik może być nie tylko sprawcą zatrucia środowiska. Może być też jego gorącym i skutecznym obrońcą. W tej właśnie roli chciałbym zawsze występować. Dodam, że jest to jedna z dziedzin, w której mielibyśmy stosunkowo największe szanse wejścia na rynki krajów wysoko rozwiniętych. Przemysł urządzeń służących ochronie środowiska, neutralizacji toksycznych odpadów przemysłowych, to pewny faworyt w

technologicznym wyścigu o rynek zbytu i wysokie zyski, zwłaszcza jeżeli ma się do zaoferowania nowe, efektywne technologie i sprawne urządzenia. Zaczyna się u nas o tym mówić, ale kiedy zacznie się działać?

My jeszcze możemy dyskutować o ochronie środowiska, oni w krajach takich jak Japonia, USA, W. Brytania muszą energicznie działać, bo się wytrują. Nie jest to sprawa prosta, słusznie mówi się, że w krajach socjalistycznych łatwiej o skuteczną ochronę środowiska, bo interesy poszczególnych gałęzi przemysłu muszą być podporządkowane interesowi ogólnospołecznemu. Ale sąsiedzi wielkiego przemysłu często na własnej skórze przekonują się jak potrafi on w pogoni za planem i premiami lekceważyć elementarne zasady ochrony środowiska. Cóż dopiero mówić o wielkich kapitalistycznych koncernach stanowiących państwo w państwie.

Ale i na nich są sposoby. Jeden z nich, bardzo pouczający przytoczę, bo a nuż i u nas się przyda. Otóż w dalekim, leżącym nad Pacyfikiem amerykańskim stanie Washington (nie mylić z dystryktem stołecznym USA o tej samej nazwie) zasobnym w lasy, powyrastają jak grzyby po deszczu celulozownie. Ich podstawowe produkty są wielce użyteczne — celuloza, papier, ale produktem ubocznym każdej celulozowni są silnie toksyczne lotne związki siarkowe, a wśród nich główną rolę odgrywa negatywny bohater kilku moich felietonów — siarkowodór.

Otóż władze stanu najpierw ustaliły liberalne normy dopuszczalnej zawartości H₂S w gazach odlotowych celulozowni — 660 p.p.m. (to znaczy 660 części cząstek H₂S na milion części cząstek gazu) następnie, pod naciskiem opinii publicznej zastrzyżyły w 1969 roku tę normę do 70 p.p.m. i zapowiedziały, że od 1975 roku norma ta będzie wynosiła 17 p.p.m. To znaczy, że przemysł będzie musiał opracować metody pozwalające na wyłapywanie 97 procent siarkowodoru dotychczas wypuszczanego do atmosfery.

Oczywiście podniósł się krzyk, że jest to technicznie niemożliwe. Ale mając przed sobą smętną perspektywę zamknięcia zakładów, uruchomiono kredyty na badania i odpowiednie metody opracowano. Może by i u nas udało się skłonić opaną i konserwatywny czasami przemysł, by zechciał nie tylko przyjmować do wiadomości i wykorzystywać rezultaty badań, lecz również by je zaczął inspirować?

ZDZISŁAW DUDZIK

Poszukiwania „cichego” autobusu

Rozwój motoryzacji sprawił, że ulice naszych miast stają się coraz bardziej hałaśliwe. Europejska Komisja Gospodarcza ONZ opracowała w związku z tym zalecenia, określające normy dopuszczalności hałasu wytwarzanego przez transport miejski. Zgodnie z tymi zaleceniami, na terenie hałasu powodowanego przez autobusy z silnikami o mocy do 200 KM nie powinno przekraczać 89,96 decybeli, natomiast przez autobusy z silnikami o mocy ponad 200 KM — 92 decybele. Zalecenia te zostały już przyjęte przez wiele państw, a m. in. Wielką Brytanię, gdzie skonstruowano ostrotno model specjalnego „cichego” autobusu.

W „cichym” autobusie, skonstruowanym w Wielkiej Bryta-

nii, obudowa silnika wyłożona jest płytami izolacyjnymi, składowanymi się z warstwy materiału dźwiękochłonnego, nałożonej na perforowane arkusze aluminiowej blachy. Do chłodzenia silnika zastosowano 2 wentylatory, co pozwala — dzięki zmniejszeniu ich obrotów — na ograniczenie wytwarzanego przez nie hałasu. Praca wentylatorów regulowana jest automatycznie, włączając się one dopiero wtedy, gdy temperatura cieczy chłodzącej przekroczy właściwy poziom. Dzięki tym wszystkim zastosowanym innowacjom udało się obniżyć hałas wytwarzany przez autobus do 77 decybeli — tym samym jest to pojazd cichszy niż wiele typów samochodów osobowych. (PAI)

HUMOR I SATYRA



— Nie wizytuję chorych. Może wpadnie pan do mnie, gdy paczkuje się pan lepiej.

O pracach Zespołu Neurofizjologii Centrum Medycyny Doświadczalnej i Klinicznej PAN mówi kierownik prof. dr hab. WITOLD KARCZEWSKI.

Zespół Neurofizjologii Centrum Medycyny Doświadczalnej i Klinicznej PAN specjalizuje się od lat w zagadnieniach związanych z regulacyjną czynnością układu nerwowego. Opracowują je dwie grupy badawcze. Badania dotyczą regulacji oddychania i regulacji krążenia. Bierzemy pod uwagę znany — choć czasem pomijany — fakt, że mózg jest „głównym dyspozytorem” wszystkich czynności żywego organizmu; rządzi nie tylko zachowaniem się człowieka, lecz także czynnościami jego narządów wewnętrznych.

Badania nad neuroregulacją oddychania mają — obok oczywistych aspektów poznawczych — również szereg skutków praktycznych. Mimo bowiem wieloletnich badań nad udziałem układu nerwowego w regulacji oddychania, nadal nie wiadomo, w jaki sposób odbierana jest i przetwarzana informacja o zmianach środowiska zewnętrznego i wewnętrznego — tak, aby układ nerwowy mógł zawsze dobrać optymalną czynność oddechową dla konkretnej sytuacji biologicznej, w jakiej ustrój się znajduje. Zadaniem neurofizjologa badającego te zagadnienia jest wykrycie dróg, którymi przekazywana jest informacja o zmianach środowiska i rozszyfrowanie „języka” utworzonego z odpowiednich sekwencji impulsów elektrycznych, którym się układ nerwowy posługuje w przekazywaniu informacji.

Aspekty poznawcze tych prac sprowadzają się więc do prób zrozumienia mechanizmów regulacyjnej czynności układu nerwowego, natomiast aspekty praktyczne łączą się z fak-

Na tropie tajemnic życia

tem, że szereg chorób układu oddechowego przebiega przy udziale zaburzeń czynności układu nerwowego. Powszechnie znanym przykładem takiego schorzenia jest dychawica oskrzelowa (astma) — w której czynnik nerwowy jest tak silny, że niektórzy pacjenci reagują napadem duszności na oglądane w kinie kwitnące zboże czy kwiaty...

Badania nasze mają również duże znaczenie dla anestezjologii klinicznej, prowadzimy je zresztą we współpracy z anestezjologami. Chodzi tu o wykorzystanie podstawowych danych o czynności układu oddechowego i mechanizmach jego regulacji w przebiegu operacji u uśpionego pacjenta. Pacjent taki musi być pozbawiony czucia bólu, pozbawiony świadomości — i z reguły także własnej czynności oddechowej. Wprowadza się wówczas tzw. oddech kontrolowany, by zapewnić odpowiednią dostawę tlenu.

Celem naszych badań w tej dziedzinie jest zbadanie wpływu różnych środków anestetycznych na układ nerwowy, a szczególnie na tę jego część, która zawiązuje regulację oddychania i krążenia. Staramy się również opracować ściśle kryteria doboru parametrów sztucznej wentylacji, tak aby odbiegała ona jak najmniej od oddychania fizjologicznego. Ma

Ile kosztuje... ciężar?

Kuracja odchudzająca wyrobów

Z nadmiernym ciężarem i wielkością, zarówno maszyn jak i sprzętu gospodarstwa domowego stykamy się codziennie. Ciągłe jeszcze u nas lekkość wyrobu — jako walor użytkowy — występuje w niewielu produktach. Wiadomo też, że wielkie rozmiary w dobie miniaturyzacji są raczej niepożądane i nie najlepszą opinię wystawiają produktom finalnym.

Wychodząc z założenia, że materiałochłonność produkcji wpływa na jej rozmiary i efektywność — przyjęto na VIII Plenum KC PZPR jako wytyczną do zadań przemysłu na rok bieżący, osiągnięcie obniżki kosztów materiałowych w granicach 1,3 — 1,5 procent. Podobne zadania ustalono — zwłaszcza dla budownictwa i pozostałych działów gospodarki.

Jak oszczędzać?

Upraszczając sprawę można powiedzieć, że dyrekcje przedsiębiorstw mają dwie drogi, pozwalające im zaoszczędzić materiały. Mogą wprowadzać nowe — mniej materiałochłonne — technologie produkcji lub też, w ramach przyjętych technologii, wystrzycić reżimy, sumiennie wykonania itp. Innymi słowy — rzetelniej pracować.

Mamy już półmetek tego roku. Czy osiągnięte dotychczas wyniki w ogólnokrajowej bata-

lii o oszczędność surowców rokużą zrealizowanie założonej półtoraprocentowej oszczędności materiałów? Nie ma jeszcze pełnych danych w skali krajowej czy wojewódzkiej, wiadomo jednak, iż w pewnych zakładach, powiatach czy dzielnicach Poznania, załogi przedsiębiorstw osiągają całkiem zadowalające rezultaty.

Problemom gospodarki materiałowej poświęcone było m. in. plenarne posiedzenie Komitetu Dzielnicowego PZPR Poznań — Stare Miasto. Sprawy gospodarki materiałowej w tej dzielnicy Poznania zajmowały się m. in. komitety środowiskowe PZPR budownictwa, handlu i spółdzielczości.

Wśród przedsiębiorstw budowlanych kilka osiągnęło znaczną obniżkę wskaźnika udziału zużycia materiałów w produkcji za I kwartał 1973 r. w porównaniu do analogicznego okresu ubr. Na liście przedsiębiorstw budowlanych są m. in. Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 2, Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 3, Wielkopolskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich, Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych i Wodociągów-Kanalizacyjnych. W przedsiębiorstwach tych osiągnięto obniżkę wspomnianego wskaźnika od 2 do 11 procent. W pozostałych przedsiębiorstwach budowlanych wskaźniki zużycia materiału kształtują się na poziomie z lat ubiegłych, a w 4 przedsiębiorstwach (Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 4, Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 5, Poznańskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich, Poznańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego nr 2) wzrosły od 4 do 9,8 procent. Znacznie korzystniejsze wyniki osiągnęli budowlani w zakresie kształtowania się wskaźników zapasów materiałowych w stosunku do wielkości produkcji. Na 14 przedsiębiorstw tylko w czterech wzrosły owe wskaźniki nieznacznie, w pozostałych zaś obniżyły się o 20—40 procent.

Poprawę osiągnęły tu też zakłady przemysłowe. Wskaźnik wartości zapasów w stosunku do wartości produkcji jest wyraźnie niższy niż w latach ubiegłych. Optimistyczne jest zwłaszcza to, iż sporo oszczędności materiałów osiągnięto dzięki zastosowaniu wniosków racjonalizatorskich. Tylko w ciągu 5 miesięcy w 15 przedsiębiorstwach budowlanych wdrożono 226 projektów racjonalizatorskich, co pozwoliło zaoszczędzić materiały wartości 6,3 mln zł.

Równocześnie stwierdzono też, iż w większości zakładów przemysłowych program obniżki kosztów zużycia materiałów

nie pokrywa się z zadaniami, które ustalono na VIII Plenum KC PZPR, bo zakłada obniżkę zużycia materiałów mniejszą niż o 1 procent.

Nie ma recepty, ale...

W spółdzielczości pracy główny nacisk położono na modernizację wyrobów, stosowanie tworzyw sztucznych (w miejsce materiałów trudno dostępnych i importowanych), jak również wykorzystanie w produkcji surowców odpadów. Spółdzielnie opracowały m. in. kompletne zestawy wzorów wyrobów galanterii skórzaney, czapek damskich i męskich, drobnych wyrobów metalowych — wykonanych z odpadów, a nie ustępujących jakością wyrobom produkowanym z surowca pełnowartościowego.

Kilka przykładów z poznańskich spółdzielni. Spółdzielnia Pracy „Kapelusznik” wyprodukowała 39 000 czapek z odpadów sztucznego baranka, Spółdzielnia Inwalidów im. gen. Świerczewskiego uruchomiła specjalny oddział przetworstwa odpadów tworzywa sztucznego, zaś w Spółdzielni Pracy im. 1 Maja dokonano 7 zmian w konstrukcji, w uchwytach wiertarskich, przez co uzyskano znaczne zmniejszenie wagi wyrobu i oszczędność wysokogatunkowej stali wartości 310 000 zł w ciągu roku.

★

58 procent wartości produkcji globalnej w naszym kraju stanowią koszty materiałowe. Wiele jeszcze można w naszej gospodarce materiałowej poprawić. Istnieje możliwość podniesienia technicznej i ekonomicznej efektywności wykorzystania materiałów m. in. przez uwzględnienie metod analizy wartości, jak i również w zakresie gospodarowania środkami obrotowymi. Podobne możliwości są też w dziedzinie organizacji gospodarki materiałowej (doskonalenie metod organizacji, zaopatrzenia, lepsza kooperacja, wprowadzenie elektronicznej techniki obliczeniowej oraz usprawnienie dokumentacji obrotu materiałami w przedsiębiorstwie). Które z tych metod są najsukurszniejsze? Te przede wszystkim, które w danym zakładzie przynoszą najlepsze efekty.

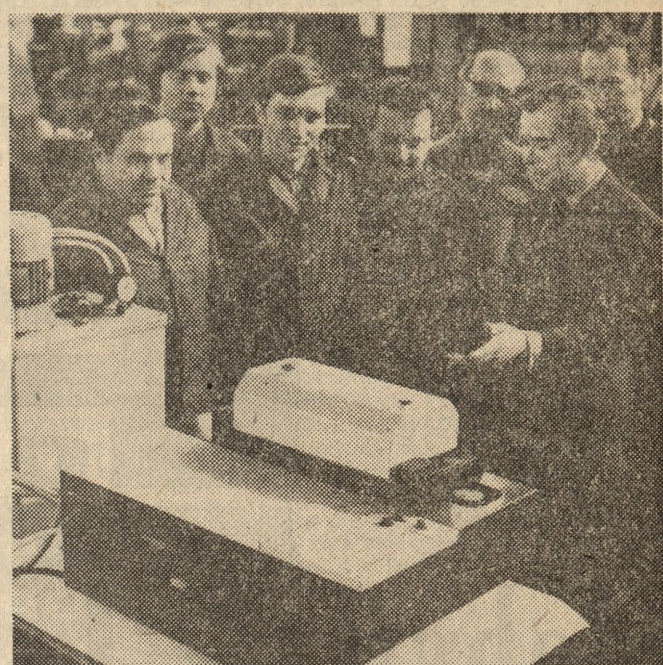
Ta opinia potwierdziła się i w licznych zakładach pracy poznańskiej dzielnicy Stare Miasto. Oszczędzono tutaj sporo różnorakich materiałów, ale by ten efekt osiągnąć stosowano bardzo różne metody.

MAREK PRZYBYLSKI

Sitodrukarka z Rzeszowa

Zespół naukowców Wyższej Szkoły Inżynierskiej opracował i skonstruował nowe urządzenie o dużym znaczeniu antyimportowym. Dr inż. Marian Kiesar, dr inż. Władysław Kalita, doc. dr inż. Adam Batsch, rektor WSI doc. dr inż. Kazimierz Oczka, mgr inż. Zbigniew Brzuchowski i mgr inż. Józef Leś zbudowali tzw. sitodrukarkę do drukowania mikroelektrycznych grubowarstwowych układów scalonych. W krajowym przemyśle elektronicznym i w placówkach naukowo-badawczych zajmujących się tymi problemami istnieje duże zapotrzebowanie na tego typu urządzenia. Do tej pory sprowadzano je z zagranicy a cena takiej sitodrukarki na rynkach europejskich wynosi około 6,5 tys. dolarów. Na zdjęciu: dr inż. Marian Kiesar (pierwszy z prawej) objaśnia zasady działania sitodrukarki.

Fot. — CAF



Leczyć alkoholizm to leczyć psychikę

Alkoholizm w dwudziestym wieku stał się w wielu krajach szczególnie widocznym i drażliwym problemem społecznym. Wszędzie widać ujemny wpływ na życie społeczeństwa, zubożając je materialnie i duchowo.

Szukając przyczyn takich plag społecznych, jak alkoholizm, narkomania, choroby psychiczne wypadają przede wszystkim wskazać ich wspólny mianownik przyczynowy w nie domaganiach naszego wieku. Kontrasty rozwojowe zarówno między krajami, jak i poszczególnymi grupami społecznymi, szybkie tempo życia w wysoko cywilizowanych krajach, wreszcie znikoma rola jednostki w coraz bardziej anonimowym tłumie wielkich społeczności, metropolii oraz różnego typu stresy powodują zagubienie człowieka, rodzą niedomaganie psychiki, prowadząc nader często do alkoholizmu czy narkomanii.

Z szacunkowych wyliczeń wynika, że mamy w kraju wiele tysięcy nałogowych alkoholików. Część z nich korzysta z dobrodziejstwa bądź przymusowego leczenia w poradniach przeciwalkoholowych, otwartych i zamkniętych zakładach odwykowych. Ze względu na ograniczoną liczbę miejsc w tego typu placówkach, jak i nie zawsze entuzjastyczny do nich stosunek niektórych potencjalnych pacjentów, nie wszyscy korzystają i mogą korzystać z tych form pomocy lekarskiej. Większość osób dotkniętych chorobą alkoholizmu zdana jest więc na siły własne i ro-

dziny; dotyczy to także części osób po przebytych leczeniach odwykowych.

Na walkę z alkoholizmem zarówno państwo, jak i społeczeństwo (choćby w postaci tak zwanego korkowego)łoży rocznie ogromne sumy. Środki te przeznaczane są na propagandę antyalkoholową, leczenie odwykowe oraz pomoc dla rodzin alkoholików. Niewiele jest natomiast miejsca dla klubów anonimowych alkoholików —

dzień spotkania polegają przede wszystkim na rozmowie. Współzycie członków nie ma w najmniejszym stopniu cech represji moralnej w przypadku nawrotu choroby u któregoś z nich. Wspólna wszystkim jest jedynie chęć przetrwania bez alkoholu do następnego dnia, tygodnia oraz chęć udzielania sobie wzajemnej pomocy — o każdej porze dnia i nocy, w każdej trudnej życiowej sytuacji. Tak zorganizowani anoniomici alkoholicy aktywnie współpracują ze służbą zdrowia, korzystając z jej fachowej pomocy.

W Polsce kluby anonimowych alkoholików są od początku uzupełnieniem i przedłużeniem pomocy lekarza. Istnieją zresztą z reguły przy placówkach antyalkoholowych służby zdrowia. Należą do nich przede wszystkim dawni pacjenci zakładów odwykowych, chociaż zdarzają się przypadki, że przychodzą do nich ludzie niejako „z zewnątrz”. I tu właśnie nie jest ogromne pole do popisu dla klubów AA — jako że z reguły nikt nie byłby alkoholiczkiem nie zajmując się po zakończonej kuracji.

Dalszy rozwój klubów AA w Polsce wymaga jednak opieki na — gospodarza, który pokierowałby zarówno stroną organizacyjną, jak i finansową całego przedsięwzięcia. Potrzebne są zwłaszcza środki na utrzymanie lokalu. Obecnie partycypują tu czasem rady narodowe, chociaż potrzebna jest tu także pomoc resortu zdrowia, poradni przeciwalkoholowych i komitetów przeciwalkoholowych. Jest to sprawa do szybkiego przemyslenia, bo szkoda byłoby zaprzepaścić dziesięcioletni dorobek kilkunastu dobrze rozwijających się klubów AA. Stosowana w klubach anonimowych alkoholików psychoterapia, nieformalna wszechstronna więź towarzyska członków bývá bowiem często skuteczniejsza niż środki farmaceutyczne. Trzeba jednak jeszcze raz podkreślić, że słuszną dewizą: aby wlecieć alkoholiczka, trzeba najpierw leczyć psychikę, wymaga nie tylko moralnego poparcia, ale także idących za tym konkretnych środków finansowych i poparcia organizacyjnego.

ZOFIA GRABIAŃSKA

ROZWIĄZANIE ZADANIA BRAKUJĄCA LICZBA

Wych. wynosi 23.
Zgadzących poziomych i pionowych liczb
Dwaście (suma liczb w

Kluby skuteczniejsze niż lekarstwo

idei, która od dawna zdobyła świat, okazując się skuteczną bronią w zwalczaniu nałogu. W Polsce jest ich zaledwie kilkanaście. Jeśli dodamy, że liczbą członków każdego z nich oscyluje w granicach najwyżej 20 osób — łatwo obliczymy, że korzysta z nich zaledwie garstka wybrańców. Tymczasem — jak już powiedzieliśmy — wieloletnia praktyka zarówno naszych klubów, jak i istniejących za granicą, dowiodła, że stosowana w grupach psychoterapia jest często skuteczniejsza od leczenia farmakologicznego, a na pewno równie potrzebna.

Koncepcja takich grup — klubów powstała w Stanach Zjednoczonych. Rozprzestrzeniony na kilkadziesiąt krajów ruch AA zapoczątkowało, przeszło 30 lat temu, dwóch ludzi dotkniętych alkoholizmem — lekarz i makler giełdowy. Problemy, które niosła z sobą ich choroba — alkoholizm, postanowili rozwiązywać wspólnie z innymi ludźmi, mającymi je także. Kilka lat temu w samych Stanach Zjednoczonych grup takich było ponad 30 tysięcy. Równie liczne są one w Belgii, Francji i wielu innych krajach, w tym w Jugosławii, gdzie w samej tylko Chorwacji istnieje około 100 klubów z 20 tysiącami członków — dawnych pacjentów zakładów antyalkoholowych. Podobny ruch rozwinął się także w Czechosłowacji.

Mimo pewnych różnic, wspólne cechy działalności klubów AA jest stosowana tam psychoterapia. Członków tych placówek leczniczych łączy anonimowość nazwiska i pełna dobroć i uczciwość udziału we wszelkich formach działalności. Odbijające się najczęściej raz na ty-

Eksport z 5 krajów RWPG

Sprzęt medyczny za 7 mln dolarów

Zjednoczenie „Medunion” do którego należą przedsiębiorstwa produkujące instrumenty medyczne z 5 krajów RWPG — Polski, ZSRR, Węgier, NRD i Czechosłowacji — zajmuje się koordynowaniem i rozwijaniem eksportu tych instrumentów na rynki kapitalistyczne. Dorobek zjednoczenia jest pokazny: „Medunion” zawarł już 240 transakcji handlowych, uczestniczył w 40 konkursach, na których często odnosił sukcesy. Na podstawie podpisanych już umów wiadomo, że wartość eksportu zjednoczenia przekroczy w tym roku 7 mln dolarów.

Głównymi odbiorcami instrumentów medycznych z krajów RWPG są obecnie państwa Ameryki Łacińskiej: Peru, Ekwador i Boliwia. Np. z Pe-

ru zawarto kontrakty na dostawy o łącznej wartości 3,3 mln dolarów, a prowadzone są pertraktacje w sprawie następnej umowy, tym razem na sumę 6 mln dolarów. Z Chile zawarto kontrakt przewożący dostawy instrumentów medycznych za 1,5 mln dolarów. Tradycyjnie już „Medunion” dostarcza swoje wyroby do krajów Bliskiego Wschodu, Azji i Afryki.

„Medunion” jest pierwszą w krajach socjalistycznych organizacją koordynującą działalność przedsiębiorstw danej specjalności na rynkach kapitalistycznych. Zjednoczenie stara się m. in. zapobiegać dublowaniu identycznej produkcji w krajach członkowskich i przyczynia się do wprowadzenia innowacji technicznych. (PAI)

my w tej dziedzinie ciekawe oryginalne osiągnięcia, polegające na zbadaniu zaburzeń wywołanych w ustroju przez sztuczną wentylację.

W zespole naszym skonstruowane także zostało unikalne urządzenie „respirator biologicznie sterowany”, dzięki któremu ośrodki oddechowe zwierzęcia (a w przyszłości być może pacjenta) sterują — poprzez odpowiedni układ elektryczny — swoim własnym sztucznym oddychaniem. Aparat ten jest obecnie produkowany przez nowo powołany przy Centrum Medycyny Doświadczalnej i Klinicznej PAN Zakład Doświadczalny „Medipan”.

Grupa zajmująca się badaniami układu krążenia opracowuje zaburzenia rozwijające się we wczesnym okresie życia mięśnia sercowego. W trakcie tych badań okazało się m. in., że pewne struktury nerwowe — np. tzw. układ współczulny i związane z nim substancje biologicznie czynne — odgrywają zasadniczą rolę w patogeniezie tych zaburzeń, wywołując we wczesnym okresie zawału takie nieprawidłowości, które w pewnych przypadkach prowadzą do śmierci pacjenta o sercu „zbyt dobrym, by umrzeć”, jak to nazywają uczeni anglosascy. Zbyt częste bowiem są przypadki śmierci we wczesnym okresie zawału u ludzi młodych i skądinąd zupełnie zdrowych, u których właściwe postępowanie odsunęłoby całkowicie bezpośrednie zagrożenie. Opracowanie takich metod wymaga jednak żmudnego gromadzenia danych doświadczalnych i obserwacji klinicznych i podejmowania wciąż nowych prób zapobiegania zawałom oraz leczenia spowodowanych przez nie zaburzeń regulacji czynności serca. (PAI)

deaty młodych ludzi, ich model szczęścia, satysfakcji osobistej, zadowolenia w życiu. Są to dla młodych, ale i dla całego społeczeństwa, sprawy bardzo ważne. Jaki będzie wzorzec osobowy współczesnego młodego Polaka, do czego będzie on dążył, co będzie chciał realizować — od tego zależy wiele. Także — dalszy rozwój Ojczyzny. Dlatego też redakcja „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO” — niemal w przededniu krakowskiego Złotu Młodzieży oraz X Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Berlinie — wspólnie z Powiatową Radą Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej w Jarocinie zorganizowała forum dyskusyjne, poświęcone tym sprawom.

W forum, które odbyło się w Klubie Robotniczym Jarocińskiego Zakładu Przemysłu Maszynowego Leśnictwa „Jaroma” uczestniczyli młodzi działacze Jarocina i powiatu jarocińskiego. W dyskusji zabierali głos: **Ryszard Napierała** — II sekretarz KP PZPR w Jarocinie, **Jan Świerkowski** — stolarz w Jarocińskiej Fabryce Mebli, członek Egzekutywy KP PZPR, **Donat Odorczyk** — przewodniczący Powiatowej Rady FSZMP, **Czesław Molczyk** — kierownik Klubu Robotniczego „Jaromy” (obecnie przewodniczący Prezydium MRN w Jarocinie — przyp. red.), **Krystyna Kwiatkowska** — pracownik umysłowy „Jaromy”, **Bronisław Janiczak** — inspektor bhp w Jarocińskiej Fabryce Obrabiarek, **Andrzej Kożuch** — ślusarz z „Jaromy”, **Stanisław Pecyna** — tegoroczny absolwent LO w Jarocinie, **Grzegorz Woźny** — inżynier z Zakładów Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Kotlinie. Redakcję reprezentowali: **Włodzimierz Braniecki** i **Kazimierz Marcinkowski**.

Jak zdobyć szczęście

G. WOŹNY: — Na pojęcie szczęścia składa się z pewnością wiele czynników. Czy są w ogóle ludzie w pełni szczęśliwi? Mówi się na przykład o kimś, kto wygrał milion w Totolotka, że jest szczęśliwy. Nie zawsze tak jest, o czym przekonała nas niedawna publikacja „Polityki”. A więc szczęśliwców w całym tego słowa znaczeniu nie ma, są tylko ludzie mniej lub bardziej zadowoleni. Siebie zaliczam do ludzi, którym w życiu jakoś się układa. Studia poszły mi dość gładko, potem praca zawodowa, pierwsze zetknięcie z prawdziwym życiem. Z wdzięcznością wspominam przyjęcie mnie w zakładzie, przychylny stosunek do młodego człowieka, który przychodząc znajduje oparcie. Dyrektor codziennie niemal interesował się, jak mi się pracuje, jakie mam kłopoty itp. Miałem pełne warunki, żeby się wykazać i na awans rzeczywiście nie czekałem długo — w ciągu dwóch lat pracy trzy razy awansowałem. Dało mi to dużo zadowolenia — że na coś się przydałem, coś nowego wniosłem. Od razu zajęła się też mną organizacja ZMS, szybko zaaklimatyzowałem się w tym środowisku i dzisiaj jestem zadowolony, że pracuję właśnie w Kotlinie, a nie gdzie indziej.

K. KWIATKOWSKA: Nie zgodziłabym się z kolegą, że osiągnięcie szczęścia jest niemożliwe. Moim zdaniem zależy to przede wszystkim od charakteru człowieka. Dla mnie znaleźć szczęście, to być zadowolona z czegoś w danej chwili, choćby z nowej sukienki. Chwil tych jest mało w życiu, ale kto ma odpowiednie spojrzenie na świat, to je znajduje. Wiadomo, ludzie dzielą się na optymistów i pesymistów. Pesymista powie — jaki jestem nie-szczęśliwy, nie mi się nie układa, natomiast optymistą powie — nie ułożyło mi się teraz, ale w przyszłym miesiącu lub w przyszłym roku będzie lepiej. Zgadza się z kolegą, że zadowolenie w pracy jest bardzo ważne, ale chyba najważniejsze, to mieć ambicję i tę ambicję dokumentować. Nie chodzi o to, by wykorzystywać trend na awansowanie młodych, lecz najpierw się czymś wykazać, a wtedy mi się, że w ciągu dwóch lat pracy nie bardzo to jest możliwe.

Kłopoty mogą być przyjemnością

„GŁOS”: — Mamy więc dwa spojrzenia na kwestię szczęścia: przeżywanie chwili i pewne trwałe dokonania w życiu. Co myślisz o tym inni?

S. PECYNA: — Uważam, że Grzegorz jest zbyt ścisły, wydaje mu się, że tak jak nie ma perpetuum mobile, tak nie ma szczęścia. Zgadza się natomiast z Krystyną, że przeżycie szczęścia czy chociażby chwil szczęśliwych jest kwestią osobowości. Moim zdaniem szczęścia nie daje moment osiągnięcia czegoś, tylko moment osiągania. Przed kilkoma dniami zdawałem maturę. Kiedy byłem szczęśliwy? Kiedy się dowiedziałem, że mogę zdawać maturę, kiedy zdawałem kolejne egzaminy, ale kiedy zdałem ostatni egzamin już nie byłem taki szczęśliwy, bo wiedziałem, że maturę mam zdana. Pięknie to ujął Leopold Staff, który powiedział, że szczęście to jest właśnie moment sięgania po jabłuszko.

G. WOŹNY: — A jeśli jabłuszko ucieknie?

S. PECYNA: — Trzeba zaczynać od nowa. Nawiasem mówiąc stan permanentnego szczęścia byłby nudny. Droga do szczęścia jest droga stroma. Trzeba się pisać pod górę, jeżeli osiągnie się jeden punkt, to widzi się szczyt następny itd.

FORUM PYTAŃ OPINII WNIOSEKÓW

G. WOŹNY: — Dla mnie jednak liczy się przede wszystkim efekt końcowy. Czy człowiek, który do czegoś dąży i tego nie osiąga, czy to jest człowiek szczęśliwy?

S. PECYNA: — Ale ma cel!

B. JANCZAK: — Ja jednak popieram Grzegorza. Dlaczego? Podobnie jak on skończyłem szkołę zawodową — byłem zadowolony. Dostałem się do pracy, zrobiłem technikum, awansowałem, wyżywam się w organizacji — jestem zadowolony. Dostanę jeszcze mieszkanie — będę szczęśliwy. Sam zresztą nie wiem, czy to jest szczęście, czy zadowolenie.

G. WOŹNY: — Uważam, że liczyć trzeba przede wszystkim na siebie, na to, co człowiek sam potrafi.

A. KOŻUCH: — Nie zgadzam się. Człowiek jest zadowolony wtedy, kiedy od innych otrzymuje mandat i zaufanie. Powiem na swo-



Dyskusja w Klubie „Jaromy”

Fot. — Romuald Sipi

im przykładzie: wróciłem z wojska, zacząłem pracować jako zwykły ślusarz, chociaż miałem skończone technikum. Potem zostałem grupowym i to już dało mi pewne zadowolenie. Po niecałym roku zostałem brygadzystą. To dało mi już jakąś część szczęścia, kiedy zrozumiałem, że obdarzono mnie zaufaniem i mogłem kierować zespołem ludzi.

C. MOLCZYK: — Usłyszałem ostatnio zdanie, że kłopoty są dla kogoś przyjemnością. Dla mnie na przykład także. I dla każdego działacza młodzieżowego. Mnie tak łatwo, jak tobie Grzegorzu, w życiu się nie układało. Wszystkie przeszkody udało mi się jednak pokonać i to z pomocą moich kolegów z organizacji młodzieżowej. To mi dało właśnie poczucie szczęścia.

G. WOŹNY: — Połączenie szczęścia zawodowego ze szczęściem osobistym to nie jest sprawa łatwa. Jeśli człowiek wróci późno do domu na przykład z zebrania, żona nie jest zachwycona. Zgadza się jednak, że trzeba jakoś godzić życie osobiste z pracą społeczną i zawodową.

J. ŚWIERKOWSKI: — Dla mnie wielkim przeżyciem, oczywiście szczęśliwym, było zawarcie związku małżeńskiego. I wydaje mi się, że mogę być bardziej zaangażowany w pracę zawodową i społeczną, gdy jestem po ludzku szczęśliwy z życia rodzinnego. Jedno szczęście drugiego nie wyklucza, a wręcz przeciwnie, pomaga w pracy.

„Zrozumiałem, że jestem potrzebny...”

D. ODORCZYK: — Na pewno. Praca zawodowa, działalność społeczna i rodzinna, to trzy nierozłączne elementy szczęścia. Prace zawodowa rozpocząłem w Jarocińskiej Fabryce Obrabiarek. Przełożony mówił: „Oduczyk, pracujecie dobrze”. To dla mnie już było szczęście. Podobna chwila przeżyłem, kiedy wybrano mnie przewodniczącym ZP ZMS, a potem Rady Powiatowej Federacji. Zrozumi-

ało, że namdzielać młodziem, a w niedalekiej przyszłości partyjnym, praca na rzecz społeczeństwa przynosi największe zadowolenie. Jest to na pewno droga znacznie trudniejsza, jednak wspólne załatwianie pewnych rzeczy, podejmowanie działań zespołowych przynosi największą satysfakcję, a nawet szczęście. Indywidualne dążenie do zadowolenia na pewno jest potrzebne, jednak można przecież łączyć szczęście własne z udziałem w realizacji zadań społecznych. Nie zawsze tak się dzieje. Ilu mamy w naszej organizacji ludzi z wyższym wykształceniem? Dlaczego oni chcą swoje szczęście osiągnąć — i mamy takie głosy ze strony kolegów pracujących w produkcji — przez to, że po ukończeniu studiów chcą jak najszybciej złapać jakieś pół etatu w szkole przyzakładowej, szybko jakiś projekt racjonalizatorski opracować, jak najszybciej kupić samochód, wyposażyć sobie elegancko dom, natomiast o pracy społecznej w ogóle nie myślą? A przecież ich wykształcenie, inteligencja, bardzo by nam się w organizacji przydały.

A. KOŻUCH: — Mówisz tu o trzech elementach szczęścia, jeden z nich to rodzina, a co ma zrobić kawaler? Czy to znaczy, że on nie może być szczęśliwy?

D. ODORCZYK: — Może być, dlaczego nie? Musi sobie jednak swoje szczęście stworzyć, ja też nie miałem od razu rodziny. Zresztą rodzina to nie tylko żona.

Praca dla innych

S. PECYNA: — Ponieważ chyba za bardzo operujemy ogólnikami, parę konkretnów. Kiedy zostałem przewodniczącym ZMS w LO, byłem w takiej sytuacji, iż mieszkalem w małej wiosce, osiem budynków, skąd autobus jeździł dwa razy na dzień do Jarocina. Czasem, kiedy nie zdążyłem na autobus, musiałem iść cztery kilometry pieszo. O tym nie wiedział nikt z kolegów ani dyrektor. I zdarzało się, że organizowaliśmy społeczny czyn. Niektórzy z Jarocina, mówili: ja nie mogę iść na czyn. Wiedziałem, że powody nie są konkretne. I jeśli ja mogłem przyjechać czy przejechać parę kilometrów na ten czyn, to nie powiem, że byłem szczęśliwy, ale byłbym nie-szczęśliwy, gdybym był na ich miejscu i odmówił.

J. ŚWIERKOWSKI: — Do czego zmierzasz?

S. PECYNA: — Do tego, że szczęście może wynikać także z bezinteresownej pracy dla innych.

D. ODORCZYK: — W związku z tym przypomniał mi się sprawa klubu młodzieżowego ZMS „Olimp”. Kiedyś był to prężny ośrodek kulturalny, potem upadł, ale cieszę się, że udało nam się doprowadzić do reaktywowania tego klubu. I to jest właśnie dla mnie szczęście, że klub będzie działał, że Wielkopolskie Rytm Młodych stały się imprezą jarocińską, że nasze organizacje młodzieżowe podjęły federalną patronat nad budową muszli koncertowej, że nasza młodzież twórczo uczestniczy w pracy organizacji, w czynach produkcyjnych. Myślę, że to wszystko cieszy nie tylko mnie, lecz wszystkich młodych mieszkańców Jarocina. Na pewno jesteśmy z tego powodu nawet odrobinę szczęśliwi.

pogląd, że namdzielać młodziem, a w niedalekiej przyszłości partyjnym, praca na rzecz społeczeństwa przynosi największe zadowolenie. Jest to na pewno droga znacznie trudniejsza, jednak wspólne załatwianie pewnych rzeczy, podejmowanie działań zespołowych przynosi największą satysfakcję, a nawet szczęście. Indywidualne dążenie do zadowolenia na pewno jest potrzebne, jednak można przecież łączyć szczęście własne z udziałem w realizacji zadań społecznych. Nie zawsze tak się dzieje. Ilu mamy w naszej organizacji ludzi z wyższym wykształceniem? Dlaczego oni chcą swoje szczęście osiągnąć — i mamy takie głosy ze strony kolegów pracujących w produkcji — przez to, że po ukończeniu studiów chcą jak najszybciej złapać jakieś pół etatu w szkole przyzakładowej, szybko jakiś projekt racjonalizatorski opracować, jak najszybciej kupić samochód, wyposażyć sobie elegancko dom, natomiast o pracy społecznej w ogóle nie myślą? A przecież ich wykształcenie, inteligencja, bardzo by nam się w organizacji przydały.

D. ODORCZYK: — Według mnie większość z nas rozumie szczęście jako pojęcie ogólne, wynikające z pracy w kolektywie. Chyba nie ma społecznika, który by powiedział, że to ja zrobiłem. Mówimy, że to nam się udało, że to myśmy zrobili, dla nas jest to szczęście, dla wszystkich, którzy w pracy społecznej twórczo pracowali, wspólnymi siłami coś zrobili. Natomiast jeśli chodzi o pracę zawodową, to wydaje mi się, że sprawą główną jest sukces indywidualny, osiągnięty przez pracę. Tutaj każdy ma swój odcinek pracy i chciałby pokazać, co potrafi. Szczęście „grupowe” schodzi moim zdaniem na drugi plan. Natomiast jest na przykład szczęściem dla „Jaromy”, że zdobyła za rok ubiegły sztandar przechodni.

C. MOLCZYK: — Z tego, co mówisz, wynika ważna konsekwencja właśnie dla nas, działaczy młodzieżowych — mianowicie czy jesteśmy w stanie takie koncepcje przedstawiać naszym kolegom w organizacji czy grupie, by uważali naszą koncepcję pracy za jakiś ideał, a osiągnięcie tego celu za szczęście.

Znaleźć dla siebie miejsce

R. NAPIERAŁA: — Dyskutując o szczęściu nie możemy mówić w kategoriach abstrakcyjnych, w oderwaniu od życia codziennego, które przeżywamy szczęśliwie i wtedy znajdujemy zadowolenie albo też — nie. Partia wypracowując program pracy dla młodzieży i z młodzieżą na VII Plenum KC wytyczyła ambitne cele wyrażone lapidarnie w hasle „Zbudujemy drugą Polskę”. Rzecz w tym, aby każdy młody człowiek znalazł dla siebie miejsce w konkretnym działaniu czy w zakładzie, na stanowisku pracy, czy też w działalności społecznej i politycznej w realizacji tego hasła. Musza w tym pomóc również organizacje młodzieżowe, aby cel pracy społecznie użytecznej był osobistym celem młodego człowieka i w jego osiąganiu spełniły się jego ambicje, plany życiowe i dawały mu szczęście, o którym mówimy. Na naszym terenie mamy wiele pozytywnych przykładów działalności zawodowej i społecznej młodzieży, która jest doceniana i wysoko oceniana. Szkoda, że tak mało podano tutaj przykładów rzetelnej roboty, na którą jest ogromne zapotrzebowanie.

„GŁOS”: — Celem naszego spotkania nie było znalezienie niezawodnej recepty na szczęście, lecz częściowej choćby odpowiedzi na pytanie — co dla współczesnego, młodego pokolenia może być źródłem satysfakcji osobistej i zawodowej. Przedstawiając fragmenty naszej dyskusji Czytelnikom oczekujemy, że uosłosunkują się oni do waszych wypowiedzi. Czekamy na listy.

Mówi się nieraz, że domena oświaty jest inwestowanie w ludzi. Szczególny to rodzaj inwestowania — chyba jak żaden inny wymagający rozwagi. Podczas gdy bowiem gdzie indziej można jakoś nadrobić straty — tu są one odczuwalne bardzo długo, w dodatku — nie tylko w szkolnictwie, ale we wszystkich dziedzinach naszego życia.

Ze stwierdzenia tego nie wynika wcale pochwała hamowania postępu w organizacji i strukturze kształcenia. Chodzi jedynie o to, aby żadnych innowacji czy reform nie dekretować z dnia na dzień. Najpierw należy stworzyć odpowiednie dla zmian warunki — zabezpieczyć kadry specjalistów, programy, wyposażenie szkół.

Te właśnie przesłanki legły u podstaw projektu stopniowego wprowadzenia w życie powszechnego wykształcenia średniego. Projekt ten, zredagowany w resorcie oświaty i wychowania, jest swego rodzaju aneksem do Raportu Ekspertów o Stanie Oświaty, a równocześnie kluczem do przyszwistnienia zamierzeń na skalę dotąd w naszym kraju nie spotykaną. Nie przesadza się przy tym z góry wszystkich aspektów nowej szkoły, nie narzuca gotowych recept. W ramach zasadniczej koncepcji zmieści się to, co ją podbudo-

Kiedy powszechna szkoła średnia?

Przesłanki i etapy

wuje, wzbogaca, doskonali. Dlatego projekt ten poddano pod dyskusję.

A oto konkretne etapy na tej drodze. Po zakończeniu dyskusji nad rolą i zadaniami zreformowanej szkoły powstanie drugi projekt programu, uwzględniający wysunięte wnioski i postulaty. A wchodzi tu w grę takie niebagatelne sprawy, jak między innymi preferowane metody oraz treści nauczania i wychowania, jak podstawy ekonomiczne systemu kształcenia, poziom wykształcenia nauczycieli — słowem, całokształt struktury szkoły średniej. Etap następny — trzeci z kolei — to udoskonalony program, który rozpatrzy rząd.

I wreszcie ostatni — czwarty etap to sam program działania. Jego cecha charakterystyczna jest realizm: z góry więc przewiduje się, że niektóre założenia ze względu na dobro sprawy będą mogły ulec modyfikacji. W tym sensie program będzie miał charakter otwarty, elastyczny.

Aczkolwiek omówione tu punkty planu obliczone są na dłuższy czas, to już obecnie w szkolnictwie zachodzą zmiany

zmierzające w kierunku modernizacji i stałego podnoszenia poziomu wykształcenia. A oto niektóre tylko z aktualnych innowacji.

Coraz więcej liceów korzysta z rozszerzonego programu nauczania wielu przedmiotów. Jest to jedna z metod rozwoju zdolności młodzieży utalentowanej w konkretnych kierunkach. Weześniejsze o pół roku, a nawet tu i ówdzie o rok zapisy do szkół podstawowych sprzyjają lepszemu przygotowaniu najmłodszych uczniów do systematycznej nauki. Gminne ośrodki szkolne mają oczywiście na względzie wyrównanie startu szkolnego dzieci wiejskich. Realizowany jest także plan systematycznego podnoszenia kwalifikacji nauczycieli, którym Karta Nauczyciela daje niemalą szansę coraz lepszego przygotowania do zawodu.

Zmiany te zbliżają do szkoły i naszych dzieci jutrzejszy dzień oświaty: powszechne średnie wykształcenie, świadczące o postępie naszego kraju, harmonizowaniu dążeń indywidualnych i społecznych.

HALINA KULCZYCKA

OPINIE POLEMIKI ODPOWIEDZI

Z korespondencji, które napłynęły do redakcji po opublikowaniu w ubiegłą sobotę felietonu pt. „Długa skóra” wybraliśmy cenniejsze fragmenty. Za wszystkie nadesłane listy — dziękujemy.

Długa skóra

Każda kura podobno chciałaby przez jeden dzień być pawiem. A ludzie? Cóż dziwnego, że ludzie pragną zrzucić swoje szare „ja” i raz do roku przybrać w okresie wczasów szatki — powiedzmy inżyniera, dyrektora, oczywiście naczelnego.

A swoją drogą marzy mi się taki czas, kiedy to ludzie mówią o sobie w czasie wakacyjnych pogawędek przedstawia swój zawód: jestem kierowcą autobusów, dalekobieżnych, mu rzarzem odznaczonym za wysoką wydajność pracy, nauczycielem kochającym dzieci.

Z. R.
Poznań

Snobizm poszczególnych jednostek jest tak obrzydliwy w skutkach, że luwia część rozsądnych Polaków musi się rumienić ze wstydu.

Prosimy — piszcie, ośmieszacie, tnijcie batem snobów. Publikacje winny wytykać pa-

camii głupotę, a reszta rozsądnego społeczeństwa da wyraz akceptacji, pomoże w akcji przeciw głupocie — na pewno!

Słyszalem, jak turyści z NRD zachwycali się w Poznaniu naszymi wyrobami, między innymi dziełami sztuki, odzieżą, sukniemi, lnem. A że język niemiecki znam i nim uladam więc wiernie te spostrzeżenia przekazuję. No, ale niestety, naszym „paniusiom” i innym snobom rodzime wyroby nie odpowiadają, tylko z banku PeKaO.

M. P.
Poznań

Wygląda to wszystko tak, jak gdyby maniery niektórych opanować chciały spokojne miejsce wypoczynku ludzi pracy, drażniąc swym zachowaniem i wybrzydzeniem w stolówkach. Przyjeżdżający na wczasy mieszkańcy małych lub średnich miast — tej drugiej skóry nie wciągają i przeobrażeniom nie ulegają.

W domach wczasowych mało jest robotników. Zwyczajnie wczasowe zadomowili się i w sanatoriach. Rano takie paniusie są chore, walczą jak lwice o poradę lekarską, a wieczorem pierwsze pełnią dyżur przy stolikach kawiarnianych. Co-

dziennie powtarza się gonitwa po bilet wstępu na dancing.

Faktycznie potrzebującym wypoczynku trudno uzyskać skierowanie na wczasy i do sanatoriów. Obecnie posiadamy wczasowiczów etatowych, przebywających dwa razy w roku w miejscowościach wypoczynkowych na skierowania FWP. Uważam, że wypoczynek w FWP należy się przede wszystkim robotnikom, a na końcu szukającym przygód.

S. G.
Krobia

Z dużym niesmakiem przeczytałem Wasze ostatnie spostrzeżenia z cyklu „Co o tym sądzić”. Człowiek pracuje cały rok po to przecież, żeby w ciągu jednego urlopowego miesiąca poznać życie z tej innej, lepszej strony. Czy to jest takie dziwne?!

MAREK B.
Kalisz

Podobna sytuacja przydarzyła się koleżance i mnie w Kolobrzegu. Naszym marzeniem było chociaż raz zamieszkać w „Skanpolu”. Zapłaciłyśmy słono za tę zachciankę. Do hotelu przyszliśmy skromnie ubrane, w młodzieżowym stylu, budząc niechęć kelnerów i gości. Dopiero przebrane w strojne sukienki wzbudziłyśmy zainteresowanie.

RENATA BOROWCZYK
Poznań

Drugą skórę przywdziewa się nie tylko na wczasach. Wystarczy rozejrzeć się dookoła. Inną twarz mamy dla szefa w pracy, inną dla kolegów, a jeszcze inną dla najbliższych w domu. Grzeczny, taktowny pracownik po skończeniu pracy zmienia się w gburę, delikatną, łagodną kobietą w krzykliwą jędzę. Na wczasach każdy stara się pokazać swoje najlepsze oblicze, mieć namiastkę tego, czego nie udało się osiągnąć w życiu. Przecież i tak nie wierzymy we wczasowe opowieści. Cała gra jest umowna, tak jakby dorosli bawili się niczym dzieci.

K. MICHALAK
Srem

UWAGA ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH!

Aby zostać
WYSOKO KWALIFIKOWANYM
FACHOWCEM BUDOWLANYM
— TECHNIKIEM
— MAJSTREM
— INŻYNIEREM
rozpoczynaj przygotowanie przez
ZASADNICZĄ SZKOLĘ BUDOWLANĄ
DLA PRACUJĄCYCH
Zapisy na rok szkolny 1973/74 przyjmuje
Poznańskie Przedsiębiorstwo
Budownictwa Przemysłowego nr 1
w Poznaniu

W ZAWODACH:
— MURARZ,
— MONTER konstrukcji drewnianych,
— BETONIARZ - ZBROJARZ,
— MECHANIK maszyn budowlanych.

Zajęcia praktyczne organizowane będą na budowach na terenie m. Poznania pod nadzorem wysoko kwalifikowanych instruktorów z teoretycznej w szkole.
W okresie nauki w Zasadniczej Szkole Budowlanej otrzymują wynagrodzenie w podwyższonej wysokości tj.:
— w kl. I do ukończenia 16 lat — 250 zł miesięcznie, a następnie już 520 zł;
— w kl. II — 600 zł miesięcznie plus do 25 proc. premii.

Ponadto uczniowie otrzymują:
— bezpłatny przydział odzieży wyjściowej i ochronnej,
— codziennie bezpłatne posiłki regeneracyjne (II śniadanie),
— zamieszcomu zapewnia się bezpłatne zakwaterowanie w internacie,
— dla półsierot oraz pochodzących z rodzin wielodzietnych o niskich dochodach przewiduje się specjalne zasiłki w wysokości do 300 zł miesięcznie.

Przedsiębiorstwo przyjmuje również każdą ilość uczniów na przyuczenie do zawodu:
— mechanik maszyn budowlanych (operator sprzętu średniego),
— monter konstrukcji drewnianych,
— murarz - tynkarz,
— blacharz - dekarz.

Po ukończeniu nauki przedsiębiorstwo zapewnia wszystkim uczniom możliwość:
— zdobycia praktyki i osiągnięcia dobrych zarobków na dużych budowach w Poznaniu i w terenie oraz na budowach zagranicznych,
— kontynuowania nauki w 3-letnim Technikum Budowlanym, Szkole Majstrów. Przed najzdolniejszymi stoją otworem studia wyższe na Politechnice.

Zainteresowani mogą zgłaszać się w Poznańskim Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego nr 1 w Poznaniu, ul. Ratajczaka nr 46, pokój 22, telefon 573-31, wewn. 3.

5227-K1



TYLKO
W „KOZIOLKACH”
za 15,— złotych
wysoka wygrana lub
samochód „Skoda 100 S”
5345-K1

MIĘSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
REMONTOWO - BUDOWLANE NR 3
w Poznaniu, ul. Cicha nr 8
poszukuje
POMIESZCZENIA BIUROWEGO
o powierzchni około 50 m².
Oferty prosimy składać
pod adresem przedsiębiorstwa.

4925-K1

DYREKCJA
ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ
DLA PRACUJĄCYCH
przy Wlkp. Przeds. Przemysłu Ziemniaczanego
W LUBONIU
PRZYJ.MIE KANDYDATÓW

do klasy I-szej na rok szkolny 1973/74
w specjalności:
— ŚLUSARZ - MECHANIK,
— ELEKTROMONTER.

Absolwenci uprawnieni są do nauki w Technikum.

W czasie nauki uczniowie otrzymują:
— wynagrodzenie miesięczne,
— odzież ochronną,
— korzystają z przywilejów określonych
zbiorem uкладem pracy.

1759-K2

Spółdzielnia Pracy Urzędów Sanitarnych
i Pieców Przemysłowych w Poznaniu,
ul. Pułaskiego 23, telefon 595-21

OGŁASZA NABÓR
KANDYDATÓW NA UCZNIÓW
DO NAUKI W ZAWODZIE:

- MONTER instalacji wodno - kanalizacyjnej i gazowej;
- MONTER instalacji centr. ogrzewania;
- DEKARZ;
- BLACHARZ BUDOWLANEGO;
- IZOLERA (izolacje cieplochronne).

Okres nauki w wyżej podanych zawodach trwa 24 miesiące.

Czas pracy ucznia — 3 dni pracy w przedsiębiorstwie 3 dni nauka w szkole zawodowej.

W okresie nauki uczeń otrzymywać będzie wynagrodzenie ryczałtowe wg obowiązujących przepisów. Poza tym otrzymuje wszystkie świadczenia jak pełnoprawny pracownik w budownictwie.

Po złożeniu egzaminu spółdzielnia zapewnia pracę jako pracownika stałego.

Warunki przyjęcia:

1. ukończona szkoła podstawowa,
2. ukończone 16 lat,
3. dobry stan zdrowia,
4. złożenie potrzebnych dokumentów ewidencyjnych,
5. załatwienie formalności przyjęcia do szkoły zawodowej.

Chetni podjęcia nauki w wyżej wymienionych zawodach proszeni są o zgłoszenie się osobiście lub telefonicznie pod wyżej wskazanym adresem.

5180-K

DYREKCJA
FABRYKI POMOCY NAUKOWYCH
w Poznaniu, ul. Międzychodzka 3/5

OGŁASZA NABÓR

uczniów (chłopców i dziewcząt)
d. klasy pierwszej na rok szkolny 1973/74
w celu przygotowania do praktycznej nauki zawodu w specjalności:

- elektromontera,
- ślusarza narzędziowego.

Teoretyczną naukę zawodu uczniowie odbywać będą w Zasadniczej Szkole Zawodowej dla Pracujących Miejskiego Zjednoczenia Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Poznaniu, ul. Dzierżyńskiego nr 296/298.

Absolwenci uprawnieni są do nauki w Technikum.

- W czasie nauki w Zasadniczej Szkole Zawodowej uczniowie otrzymują:
— w I roku nauki wynagrodzenie miesięczne — od 150,— zł — 260,— zł;
— w II roku nauki wynagrodzenie miesięczne — od 320,— zł — 380,— zł;
— w III roku nauki wynagrodzenie miesięczne — od 575,— zł — 690,— zł.

- Ponadto uczniowie otrzymują:
— odzież roboczą,
— sprzęt ochrony osobistej,
— korzystają z przywilejów określonych obowiązującym uкладem zbiorowym pracy dla przemysłu metalowego.

Zgłoszenia kandydatów przyjmuje Dział Kadry i Szkolenia Fabryki Pomocy Naukowych w Poznaniu, ul. Międzychodzka nr 3/5 — codziennie w godz. od 7-15, w soboty — w godz. od 7-13. Telefon 67-56-52, wewn. 93.

5384-K1

DYREKCJA
Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego
w Poznaniu, ul. Rokietnicka nr 5

OGŁASZA ZAPISY na rok szkolny 1973/74

do Zasadniczej Szkoły Zawodowej
(trzyletniej) dla młodocianych
chłopców i dziewcząt

o specjalnościach:

- TOKARZ,
- FREZER,
- SZLIFIERZ,
- ŚLUSARZ.

- Warunki przyjęcia:
1. ukończona VIII klasa szkoły podstawowej,
2. dobry stan zdrowia.
- Wymagane dokumenty:
w dniu dokonywania zapisu należy złożyć:
1. podanie,
2. dokument urodzenia lub dowód osobisty matki — do wglądu,
3. zaświadczenie, że jest się uczniem kl. VIII,
4. życiorys,
5. świadectwo zdrowia ucznia kończącego szkołę podstawową,
6. trzy fotografie.
- Uprawnienia absolwentów szkoły:
— absolwent otrzymuje świadectwo uprawniające do ubiegania się o przyjęcie do 3-letniego Technikum Zawodowego;
— absolwenci szkoły mają zapewnione zatrudnienie w naszym zakładzie.
- Uczniowie w czasie trwania nauki pobierają następujące wynagrodzenie miesięczne:
— w pierwszym roku nauki — 150 zł,
— w drugim roku nauki — 320 zł,
— w trzecim roku nauki — wynagrodzenie godzinowe wg najniższej kategorii plac (około 600 zł miesięcznie plus do 15 procent premii).

5387-K1

Przetargi

Poznańskie Zakłady Produkcji Betonów „POZBET” w Poznaniu, al. Marcinkowskiego nr 1 — ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż niżej wymienionego samochodu:

samochód Warszawa Pick-Up — numer silnika 20-241223, numer podwozia 091676, którego stopień zużycia wynosi 77 proc., a cena wywoławcza wynosi 25.000 zł.

Pojazd można oglądać w przeddzień przetargu w godzinach od 7-10 w Krzyżu, ul. Portowa.

Przetarg odbędzie się w dniu 14 sierpnia 1973 roku o godz. 10.30 w biurze PZPB „Pozbet” - Zakład nr 1 w Krzyżu, ul. Portowa.

W wypadku niedojścia do skutku I przetargu, w dniu 20 sierpnia 1973 r. o godzinie 10 odbędzie się II przetarg nieograniczony.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie przedsiębiorstwa, najpóźniej w przeddzień przetargu.

PZPB „Pozbet” zastrzega sobie prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

5328-K1

Zakłady Maszyn Chemicznych „Metalchem” w Poznaniu, ul. Kamiennogórska 22 — ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż samochodu marki Warszawa 204, rok produkcji 1968, nr rej. 82-58 PM, nr silnika 036515, nr podwozia 180940. Cena wywoławcza — 102.000 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 30. VII. 1973 r. o godzinie 10 na Wydziale W-2 przy ul. Staroleckiej 24.

Przystępujący do przetargu zobowiązani są do wpłacenia wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w kasie „Metalchem” przy ul. Kamiennogórskiej 22.

Samochód można oglądać codziennie od godz. 8-14 na Wydz. W-2.

Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo do unieważnienia przetargu.

5367-K1

Wojewódzki Zarząd Kin w Zielonej Górze, ul. Wandry nr 17 — ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na opracowanie dokumentacji projektowo-kosztorysowej na remonty kapitalne — następujących obiektów:

1. kino „Capitol” w Gorzowie Wlkp.,
2. kino „Kometa” w Witnicy, pow. Gorzów Wlkp.,
3. kino „Wczasowicz” w Lubniewicach, powiat Sulęcin,
4. kino „Nowe” w Zielonej Górze.

Oferty należy składać w terminie do dnia 28 lipca 1973 roku.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 1 sierpnia 1973 roku o godzinie 10.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta.

1817-K2

OBWIESZCZENIE

O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sadu Powiatowego dla m. Poznania rew. nr VI — na podstawie art. 953 i 983 kpc podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 24 sierpnia 1973 r. o godzinie 12 odbędzie się w biurze komornika — gmach Sadu Powiatowego dla m. Poznania, ul. Miłyńska 1a, pokój 309 — sprzedaż w drodze publicznego przetargu 1/4 CZĘŚCI NIERUCHOMOŚCI, położonej w Poznaniu przy ulicy Śniadeckich 44 — stanowiącej dom mieszkalny.

Nieruchomość w 1/4 części oszacowana została na kwotę 193.750 zł, cena wywoławcza wynosi 129.167 zł, a rezerwa — 19.375 zł.

4763-K1

Pustynie wokół domów

Na osiedlach mieszkaniowych musi być ładnie i zielono

Nic tak nie zdoła miasta, jak zieleni. Szczególnie jest ona potrzebna na nowych osiedlach mieszkaniowych, które z reguły pozbawione są dużych drzew, wytworzących swoisty mikroklimat. Nie wszędzie jednak zieleni stanowi obiekt troski administratorów osiedlowych terenów. Przekonał się o tym podczas niedawnej lustracji niektórych osiedli Poznania.

Istnieją trzy duże nowe rejon mieszkaniowe na Grunwaldzie, Winogradach i Ratajach. Spółdzielnia „Grunwald” posiada trzy wieksze osiedla (które nie mają charakteru zwartego) w rejonie Łazarza, Raszyna i tzw. Osiedla Świerczewskiego III. Do tego dochodzi budujące się osiedle przy ul. Promienistej i najstarszy zespół budynków przy ul. Grunwaldzkiej — tzw. Osiedle Rondo.

Zespołem, którym ewentualnie można by się pochwalić, jeśli chodzi o tzw. małą architekturę osiedlową jest Osiedle Rondo. Jeszcze jako tako zagospodarowany jest Raszyn. Osiedla na Łazarzu, szczególnie to najnowsze jak np. przy ul. Arciszewskiego, nadal robią wrażenie placów budowy. Tereny są uporządkowane tylko częściowo. W kompleksowym zagospodarowaniu terenów wokół tamtejszych wieżowców przeszkadzają sasiadujące z nimi baraki Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego nr 4, (które przez najbliższych kilka lat nie zamierzają zlikwidować) i brak dokumentacji, bez której nie można przystąpić do porządkowania terenu.

Onakany wygląd przedstawia Osiedle Świerczewskiego. Dotychczasowa zieleni zniszczona została niemal doszczętnie przez pracowników PPB-5, w

konujących elewacje budynków. Zniszczona tu została nie tylko trawa, ale także większość krzewów i kwiatów, bowiem kierowcy ciężarówek, dowożących materiał, nie zadają sobie trudu, aby ominąć rosnącą tam roślinność. Roboty elewacyjne zakończone będą we wrześniu br., jednak dopiero w przyszłym roku na osiedlu przeprowadzona będzie melioracja terenu. Dlaczego nie wcześniej?

Najładniejsze pod względem architektury i wykonania osiedla na Winogradach. Niestety, nie można tego powiedzieć o ich zieleni. Jest tu ona raczej skąpa. Najgorzej przedstawia się sytuacja na Osiedlu Przyjaźni. Jakkolwiek od oddania do użytku pierwszego na tym osiedlu budynku minęły już trzy lata, niewiele przez ten czas zrobiono. Jedyne przed blokami 1, 2, 3, 4 i 10 posiano trawę, posadzone krzewy i drzewa. Jest to jednak wszystko. Na tym osiedlu stoi co najmniej 12 budynków, prawie wszystkie zamieszkałe, a wokół nich piaszczysta pustynia. Kogo należy winić za taki stan rzeczy?

Przygotowanie terenów pod małą architekturę należy do wykonawcy — tu PPB-3 — który wyjątkowo opieszale zabiera się do tych prac. Na budowa skary przed blokiem 12 trwa drugi rok, PPB-3 zobowiązało się ostatecznie wykonać ją do końca czerwca br. Jest już połowa lipca, a skarpa nie została jeszcze zrobiona. Zdołano zaledwie wymurować schody.

Na urządzanie i konserwację zieleni spółdzielnia wydała co roku sporo pieniędzy. Są to kwoty bez mała milionowe. Na Grunwaldzie wyznaczono w zeszłym roku około 11.000 drzew i krzewów, oprócz tego ponad 3.500 krzewów różanych. Zagospodarowanych tu jest

12.500 m kw. terenów zielonych, pozostało jeszcze 18.000 m kw. Na Winogradach posadzono dodatkowo krzewów i drzew za około 80.000 zł. W tym roku na osiedlową zieleni przeznaczono tu 1,7 mln. zł. Nakłady duże — efekty nikome.

Przy realizowaniu tzw. inwestycji zielonych spółdzielnie borykają się z wieloma trudnościami, z którymi nie potrafi sobie poradzić. Podstawowa bolączka jest brak ludzi do pracy przy konserwacji zieleni i niedostateczna liczba zmachanizowanego sprzętu ogrodniczego. To stanowi przyczynę, że zieleni jest niewłaściwie pielęgnowana, trawniki zbyt rzadko koszone, a drzewa i krzewy nie podlewane.

Przy dobrych chęciach można jednak wiele zrobić. Przykładem tego są Rataje, gdzie zieleni jest wprost imponująca.

Prawda, że na Ratajach jest lepsza gleba, że Spółdzielnia Młodych ma własny zakład szkółkarski, skąd otrzymuje do rodne okazy drzew i krzewów. To jest duży atut. Ale nie na tym tylko rzecz polega. Tutaj nie dyskutują, ale pracują. Jak widać z doskonałymi rezultatami. Chcą mieć ładnie i mają ładnie.

Jak widać, nie sumy wydawane na zieleni są ważne, istotna jest praca i jej efekty.

Sa trudności z pielęgnowaniem trawników — to ich nie zakładać. W to miejsce sadzić drzewa, całe kolonie różnych drzew. Sa one bardziej przydatne na osiedlach niż trawa, po której nie można chodzić. W skwarne dni dają cień tworzą swoisty, zdrowotny mikroklimat. Chemy abv wokół naszych domów rosnąć przede wszystkim ładne drzewa. Drzewa, które powinny być sadzone jeszcze w trakcie budowy domów.

WANDA NAROŻNA

PRZYPOMINA

• możliwości założenia ksiąteczek oszczędnościowych

premiowanych ciągnikami „Ursus C-330“

we właściwym terenie Banku Spółdzielczego.

Warunkiem udziału w losowaniu ciągników jest wpłata kwoty 9.000 zł i przetrzymanie jej na ksiąteczce przez okres 1 kwartału kalendarzowego.

Nadmieniamy, że na terenie woj. poznańskiego w dotychczasowych trzech kolejnych losowaniach rozlosowano już 13 ciągników.

Zachęcamy do założenia ksiąteczki premiowanej ciągnikami.

Szczegółowych informacji udzielają wszystkie Banki Spółdzielcze oraz ich placówki.

5363-K1

POWIATOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY
USŁUG WIELOBRANŻOWYCH
w Poznaniu — ulica Szaniarskiej nr 3

PRZYJMIE UCZNIÓW

♦ w zawodzie ŚLUSARZA — remontów maszyn (obrabiarek do metali) do zakładów:

- Plewiska, ul. Łąkowa 101,
- Luboń, ul. Konarskiego 18,
- Puszczycówko - Niwka, ul. Niepodległości 1

♦ w zawodzie KRAWCA damsko-męskiego:

- Puszczycówko - Niwka, ul. Niepodległości 1

♦ oraz w zawodzie:

- STOLARZA budowlanego, ELEKTROMECHANIKA, INSTALATORA sanitarnego c. o.

Zgłoszenia kandydatów przyjmuje Dział Usług PSPU — Poznań, ul. Szaniarskiej 3. 5306-K1

Praca • Nauka

Gospodarstwo rolne przyjmuje do pracy kobietę i mężczyznę z pełnym utrzymaniem. Matysia, ul. Starolecka 184. 49135g

Malarzy przyuczonych oraz uczniów przyjmuje, warunki dobre. Galas, zgłoszenia Mickiewicza 27 — Biuro Spółdzielni, w godz. 8-9. 325g

Potrzebni stolarze. Promienista 17. 281g

Przyjmuje ucznia w zawodzie malarstwa — tapicernik. Zgłoszenia: godz. 17-19, prócz sobót i niedziel. Adres wskazuje „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 239g.

Mechanik samochodowy, potrzebny zaraz do warsztatu w Kiekrzu. Ul. Poznańska 11. 666g

P. y. imię czeladnika i dwóch uczniów. Warsztat samochodowy. Piątkowo, ul. Obornicka 66. 684g

Orodnik emeryt, szuka pracy ogrodnictwie, chętnie szkoleniach. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 723g.

Przyjmuje pracę chałupniczą. Posiadam prasy, inne urządzenia do produkcji drobnej galanterii metalowej. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 709g.

Przyjmuje pracę na maszynie wieloczołowej — (krawiectwo). Oferty — „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 713g.

Potrzebna opiekunka do 2 dzieci. Zgłoszenia po godz. 16, Osiedle Manifestu Lipcowego 36 m. 15. 715g

Tańców towarzyskich — wyucza Adela Szuchów. Poznań, al. Marcinkowskiego 2a, parter. 49498g

Dekarzy, blacharzy, pomocnika dekarzkiego — przyjmie. Ul. Wieżowa 23, po godz. 16. 652g

Pracownik fizyczny, może być rencista lub emeryt, do lekkich prac w rolnictwie potrzebny. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 737g.

Pracownika do gospodarstwa rolnego — przyjmie. Franciszek Serba, Panibórz, poczta Tulce, pow. Środa Wlkp. 613p

Kupno • Sprzedaż

Chryzantemy sadzonki ku pię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1101g.

Dafnie suszone — kupię. Strzelecka, Kostrzyn Wielkopolski, Dworcowa 6, telefon 80. 572p

Kupię kasę pancerną. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 775g.

Sprzedam wózek dziecięcy. Kniewskiego 24a m. 22. 625p

Sprzedam Jawę 350. Poznań, Osiedle Piastowskie 99 m. 84. 944g

Sprzedam snopowiązałkę konną Faliv wraz z częściami zamiennymi. Ludwik Wojtecki, Józefowo, poczta Runowo, pow. Wągrowiec. 624p

Sprzedam WSK-B1, 1971 r. — 4.500 zł. Maciej Błaszczak, Poznań, ul. Dąbrowskiego 322, od godz. 16. 631p

Sprzedam motocykl z przyczepą K 750, po kapitalnym remoncie. Promienista 6 m. 1, po 16. 637g

Sprzedam kotły syjamskie, kuchnie węglową „Adelajda” i szeroki materac kubański. Adres wskazuje „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 640g.

Stół wibracyjny — sprzedam. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 646g.

Sprzedam wzmocniacz 10 Watt, z kolumną głośnikową. Adres wskazuje „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 647g.

Łóżka żelazne, różne meble używane, tanio sprzedam. Saperska 17 m. 3. 651g

Sprzedam Junaka. Poznań, ul. Świerczewskiego 132a m. 8, Aleksander Świątek. 653g

Sprzedam tanio pokój stolarski. Tel. 475-69. 655g

Sprzedam wózek dziecięcy, głęboki. Pl. Asnyka 4 m. 2. 669g

Platformy, wozy gospodarskie, osie, komplety, na dwudziestkach, szesnastkach — wykonuje: Warsztat, Poznań - Antoniuk, ul. Bałtycka 4. 675g

Sprzedam Lambrette 175 TV. Tel. 479-34 — wieczorem. 724g

Poznańskie Zakłady Opon Samochodowych
„STOMIL” w POZNANIU,
ul. Starolecka nr 18

przyjmują

ZAPISY UCZNIÓW:

do Zasadniczej Szkoły Zawodowej
na rok szkolny 1973/74

w następujących zawodach:

1. MECHANIK maszyn i urządzeń przemysłowych,
2. APARATOWY procesów chemicznych.

Warunkiem przyjęcia jest ukończenie szkoły podstawowej.

Uczniowie w czasie nauki otrzymują wynagrodzenie w wysokości:

- w I roku nauki — 150 zł miesięcznie,
- w II roku nauki — 500 zł miesięcznie,
- w III roku nauki — wg obowiązującej stawki godzinowej plus 25 proc. premii.

Poza tym uczniowie korzystają przez cały okres nauki ze wszystkich świadczeń przysługujących pracownikom naszych Zakładów, jak: odzież, obuwie ochronne, posiłki regeneracyjne, opieka lekarska itp.

Po ukończeniu szkoły absolwentom gwarantuje się pracę w Zakładach oraz możliwość kontynuowania nauki w trzyletnim Technikum Chemicznym.

Bliższych informacji udziela i zapisy przyjmuje: Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego PZOS „Stomil” w Poznaniu, ul. Starolecka 18, telefon 759-01, wewn. 481.

5297-K1

Samochody

Sprzedam Warszawę 204 w dobrym stanie. Poznań - Wola, ul. Kołobrzeska 19 m. 1, od godz. 18-20. 362g

Sprzedam Warszawę M-20 w dobrym stanie z radem. Krosno 2, koło Mosiny. 277g

Syrenę 104 w dobrym stanie sprzedam pierwszy właściciel. Telefon 644-07 od 18-20. 951g

Sprzedam Wołę - Gaz. 24, rok produkcji 1973, po wypadku. Tadeusz Styza - Smigiel, ul. Powstańców Wlkp. 15, tel. 61. 632p

Sprzedam samochód IFA 8, karoseria blaszana. Osiedle Piastowskie 92 m. 10, tel. 735-27. 990g

Kupię nowego lub mało używanego Wartburga de Luxe, sprzedam skuter „Osa”. Konin, tel. 248-00. 628p

Sprzedam nowego Trabant Combi. Stanisław Staniewicz, Stupca, Sienkiewicza 3, tel. 93. 630p

Sprzedam Trabant 601 po kapitalnym remoncie. Głębocki, Kobylnica k. Poznania, Dworcowa 3. 94g

Lokale

Małżeństwo z dzieckiem, wynajmie pokój w Poznaniu lub okolicy, dogodny dojazd. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 656g.

Szczecin, pokój 14 m² oraz wspólna kuchnia, na I piętrze, ciepłe i słoneczne zamienie na 1 pokój w Krotoszynie. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 749g.

Małżeństwo bezdzietne poszukuje pokoju, c. o., z używalnością łazienki. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 555g.

UWAGA, PLANTATORZY LNU I KONOPII!

KUJAWSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU LNIARSKIEGO

„LINUM” z siedzibą w PAKOŚCI

utrzymują w roku bieżącym zasadę regulowania spływu surowca do punktów skupu i baz na podstawie IMIENNYCH ZLECEŃ DOSTAWY SUROWCA.

Imienne zlecenia wydają przodownicy wiejscy d/s kontraktacji i sekcijni Zrzeszenia Plantatorów Roślin Włóknistych, którzy z kolei są zobowiązani kierować plantatorów w odpowiednim terminie wg opracowanego kalendarza do wyznaczonego punktu skupu względnie bazy.

Dyrekcja Kujawskich Zakładów Przemysłu Lniarskiego „Linum” zwraca się z apelem do przodowników wiejskich i sekcyjnych o prawidłowe i terminowe wystawianie imiennych zleceń na dostawę surowca, oraz do plantatorów o dostosowanie się do wprowadzonej zasady przepustkowej, by uniknąć dłuższych wyczekiwań na rozładunek.

ROLNIKU - PLANTATORZE w interesie własnym dostarczaj do punktu skupu wysortowany i odpowiednio przygotowany surowiec. Przestrzegaj terminów otrzymanych zleceń przepustkowych.

1835-K2

Nieruchomości

Sprzedam dom jednorodzinny, wolny przy tramwaju. Warunek mieszkalny własnościowy 2-pokojowy lub mały domek z wygodami przy tramwaju. Adres wskazuje „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 448g.

Sprzedam gospodarstwo rolne 14,87 ha w tym 5,80 ha łąki. Ziemia średnia, drenowana. Budynki dobre, obszerne, siła, woda sprzedam z powodu starości. Cena według umowy. Stacja PKP, poczta, sklep na miejscu. Maksymilian Przybysz Runowo k/Wągrowca. 420g

Kulturalny pan poszukuje samodzielnego pokoju. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 839g.

Zamienię mieszkanie trzy pokoje, kuchnia, łazienka, stare budownictwo (126 m²) — na dwa mieszkania, możliwe nowe budownictwo. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 639g.

Młode, bezdzietne małżeństwo, członkowie spółdzielni, wynajmie pokój od września. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 650g.

Przyjmuje na wspólny pokój chłopcy pracujący. Przełącz 36 Górczyn. 472g

Przyjmuje pana niepalącego na wspólny pokój. Bluszczoza 9 m. 1, Wilga. 477g

Zamienię 2 pokoje z kuchnią na I piętrze, ogródek w Złebkach woj. wrocławskiego na podobne w innym mieście powiatowym. Warunki do uzgodnienia. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 415g.

Przyjmuje na pokój umiarkowanie bezdzietne, pracujące małżeństwo. Żeglarska 38 (Starolecka). 451g

Z żalem zawiadamiamy, że dnia 11 lipca 1973 r. zmarła nagle w 73 roku życia, nasza droga żona i matka, śp.

HELENA KRUKOWSKA

szlachetny człowiek, opiekun społeczny, wyróżniona odznaczeniami państwowymi i społecznymi.

Pogrzeb odbędzie się dnia 14 lipca 1973 roku o godz. 12.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

Bardzo strapiony mąż z córką i zięciem 864g

† W dniu 12 lipca 1973 r. zmarła nasza kochana córka, matka, teściowa i babcia, śp.

MARIA CESAR

z domu Zaleska

Pogrzeb odbędzie się w dniu 16 lipca 1973 roku o godz. 15 na cmentarzu w Żabikowie.

RODZINA

1001g

† Dnia 12 lipca 1973 r. zmarł śmiercią tragiczną w wieku lat 30, nasz najdroższy i najukochańszy mąż, tatulek, syn, brat, zięć i szwagier, śp.

CZESŁAW NOWAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 14 lipca br. o godzinie 15 na cmentarzu górczyńskim,

o czym zawiadamiają w smutku pogrążone

żona, dzieci i rodzina

Poznań, Kołataja 68. 1005g

† Z głębokim żalem i wielkim bólem zawiadamiamy, że dnia 12 lipca 1973 r. zmarł, nasz szlachetny Ojciec, nasz najdroższy i najukochańszy mąż, tatulek, kochany syn, brat, zięć, szwagier, wujek, bratanek i kuzyn, przeżywszy lat 40, śp.

JÓZEF GÓRNY

Pogrzeb odbędzie się dnia 16 lipca 1973 r. o godzinie 13.05 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W smutku pogrążone

żona z córeczką i rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji. 1016g

W dniu 12 lipca 1973 r. zmarł nasz pracownik

FRANCISZEK FALBIERSKI

W Zmarłym stracił sumiennego pracownika.

Rodzinnie Zmarłego serdecznie wyrazy współczucia składają:

Zarząd Spółdzielni — Rada Spółdzielni

Rada Zakładowa i pracownicy

Spółdzielnia Pracy Lekarsko-Specjalistycznej

w Poznaniu 5426-K1

† W dniu 12 lipca 1973 r. zmarł tragicznie mój najdroższy mąż, syn, zięć, brat, szwagier i wujek, przeżywszy lat 23, śp.

FRANCISZEK FALBIERSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 15 lipca 1973 roku o godz. 14 z kościoła im. Marii w Krzyżownikach.

W głębokim smutku pogrążona żona z rodziną

Poznań-Wola ul. Beskidzka 33 a. 957g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 11 lipca 1973 r. zasnął w Bogu nasza kochana mamusia, teściowa i babunia, śp.

ANTONINA DUŻEWSKA

z domu Smolińska

Pogrzeb odbędzie się dnia 14 lipca 1973 roku o godz. 11.50 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona

RODZINA 936g

S.† P.

HELENA POGŁODZIŃSKA

nasza ukochana siostra, ciocia, szwagierka i kuzynka, zakończyła dnia 11 lipca 1973 r. swój pracowity żywot, opatrzona Sakramentami św.,

o czym zawiadamia pogrążona w smutku

RODZINA

Pogrzeb odbędzie się dnia 14 lipca 1973 roku o godz. 11.40 na cmentarzu komunalnym na Junikowie.

Poznań, ul. Słowackiego 39, Bydgoszcz, Warszawa, Luboń. 848g

Dnia 9 lipca 1973 roku zmarł

BOHDAN DABIŃSKI

em. radca Państwowego Biura Notarialnego w Czarnkowie.

Zmarły był sumiennym i cenionym pracownikiem.

Rodzinnie Zmarłego wyrazy głębokiego współczucia składają

Kierownictwo

Sądu Wojewódzkiego w Poznaniu 889g

Dnia 12 lipca 1973 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 78, nasz najdroższy mąż, ojciec, teść, dziadek i pradiadek

WACŁAW ZBIERSKI

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 14 bm. o godz. 13 na cmentarzu parafialnym Poznań - Krzyżowniki.

W smutku pogrążona

RODZINA

945g

Dnia 12 lipca 1973 roku zmarł tragicznie mój najdroższy mąż, nasz ojciec i dziadek

ANTONI REJAK

Pogrzeb odbędzie się w dniu 14 lipca 1973 r. o godz. 14.30 na cmentarzu górczyńskim,

o czym z głębokim bólem zawiadamiają

żona, córka, zięć i wnuczek 1025g

Dnia 11 czerwca 1973 roku zmarła

dlugoletni terenowy opiekun społeczny

HELENA KRUKOWSKA

W Zmarłej stracił sumiennego opiekuna i serdecznego przyjaciela podopiecznych.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 14 lipca 1973 roku o godz. 12.15 na cmentarzu na Junikowie.

Dzielnicy Zarząd
Służby Zdrowia i Opieki Społecznej
Poznań - Grunwaldzka 19
953g

W dniu 11 lipca 1973 roku, przeżywszy lat 63, zmarł nagle nasz najukochańszy brat, szwagier, wujek i przyjaciel

BRONISŁAW WERNER

kupiec

Pogrzeb odbędzie się dnia 14 lipca 1973 roku o godz. 11.05 na cmentarzu na Junikowie.

W wielkim smutku pogrążona

RODZINA

Poznań, al. Marcinkowskiego 16 m. 6. 914g

Z głębokim żalem i smutkiem zawiadamiamy, że w dniu 11 lipca 1973 r. odszedł od nas nasz najukochańszy mąż, ojciec, teść, dziadek i pradiadek

HIERONIM WOJCIECHOWSKI

st. inspektor zaopatrzenia, długoletni pracownik Poznańskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych w Poznaniu, były więzień polityczny obozów koncentracyjnych we Wronkach, Berlinie i Dachau.

W Zmarłym tracimy najlepszego i nieodżałowanego towarzysza, serdecznego kolegę i przyjaciela.

Pamięć o Nim pozostanie na zawsze wśród nas.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 13 lipca 1973 roku o godz. 13.40 na cmentarzu komunalnym na Junikowie.

Dyrekcja, POP, RR i RZ oraz współtowarzysze Poznańskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych w Poznaniu i Vrchlabi (CSRS) 5407-K1

Dnia 10 lipca 1973 r. zmarł

FRANCISZEK JURGOŃSKI

WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA

kol. inż. Edwardowi Jurgońskiemu

członkowi Rady Spółdzielni

składają

Rada — Zarząd — pracownicy

Rzemieślniczej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu Wytwórczości Różnej „Warta” w Poznaniu 5417-K1

TEATRY

W POZNANIU

POLSKI — g. 19 „Klik-Klak”.
NOWY — g. 19 „Moralność pani Dulskiej”.
OPERA, OPERETKA, MARCINEK — nieczynne.

KINA

W WOJEWÓDZTWIE

CHODZIEŻ Notec: „Pojedynek rewiolwerowców”.
CZARNKÓW: „Anatomia miłości”.
GNIEZNO Polonia: „Wódz Indian”.
Lech: „Walter broni Sarajewo”.
GOSTYN: „Znikający punkt”.
JAROCIN: „Gangsterski walec”.
KALISZ Oaza: „Opetanie”.
Kosmos: „Mezyczna, który mi się podoba”.
Stylowe: „Oszukany” i „Mario i Nino”.
KEPNO: „Bolesław Smiley”.
KŁODAWA: „Max i feralna”.
KOŁO: „Rewizja osobista”.
Helmo Aleksandra Macedonskiego”.
KONIN Górnik: „Droga do Sali”.
Kropka, kropka, przecinek”.
KOŚCIAN: „Ostatni wojownik”.
KROTOSZYN: „Pozwólcie starować”.
KRZYŻ: „Poszukiwany, poszukiwana”.
KÓRNIK: „Anatomia miłości”.
LESZNO: „Godzilla kontra Hidera”.
MIĘDZYCHÓD: „Król, dama, walet”.
NOWY TOMYŚL: „Love story”.
OBORNKI: „Dom wampirów”.
OSTRÓW Roma: „Wynajęty czło-
wiek”.
Słońce: „Motyle”.
OSTRZESZÓW: „Max i feralna”.
PIŁA Iskra: „Poszukiwany, poszukiwana”.
Sokol: „Król, dama, walet”.
PLESZEW Pluton: „Port lotniczy”.
Hel: „Gangsterski walec”.
RAWICZ: „Małżonkowie roku II”.
ROGOŹNO: „Wódz Seminolów”.
SŁUPCA: „Kopernik”.
SREM Słonko: „Jeźdźcy”.
Klubowe: „Narkomani”.
SRÓDA: „Był sobie lajdak”.
SZAMOTUŁY: „Z tamtej strony teczny”.
TRZCIANKA: „150 na godzinę”.
TUREK: „Jeźdźcy”.
WĄGROWIEC: „Czarownica z bagien”.
WOLSZTYN: „Zmierzch bogów”.
i „Testament Agi”.
WRZEŚNIA: „Poszukiwany, poszukiwana”.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 13-18
„XXVI Wycieczka Pokoju” i „Birma, Kamboża”.

RADIO

SOBOTA — PROGRAM I: 8.10
Mel. 7 stolic: 8.35 W kregu
muzyki instrum.: 9.05 Przeboje
z Paryża: 9.30 Moskwa z mel.
i piosenka: 9.45 W kregu franc.
muzyki ludowej: 10.08 „Jakub
Offenbach — Kłasyk francuskiej
operetki”: 10.45 „Lato z rad-
diem”: 12.20 Starodawne nutki:
12.30 Konc. żywe: 12.50 Słynne
orkiestry rozrywki: 13.35 Przeboje
z francuskich filmów: 14.05 Spot-
kanie z piosenką radziecką: 14.35
Jazz po francusku: 15.05 Starsi Pa-
nowie Dwaj: 15.30 Refleksy: 15.35
Temat koncertu: kwiaty: 16.10 Mu-
zyka i poezja: 17. Studio Młodych:
17.15 Fonoteka: 17.50 Rytm, rynek,
reklama: 18.05 Rytmomem
po kraju i świecie: 18.20 Dyskusja
na tematy międzynarodowe: 18.35
Mały przewodnik po muzyce roz-
rywkowej: 19.05 Muzyka i Aktual-
ności: 19.30 Wędrownik muzyczny
po kraju: 20.15 Kłasyk francuskiej
muzyki: 21.05 Program z dy-
nanikami: 22.05 Prosimy rewia ta-
teczna: 0.10 Program nocny z
Białegostoku.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 9, 10,
12.05, 15, 16, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: 8.35 W kregu
spraw nie tylko rodzinnych: 9. Z
franc. muzyki barokowej: 9.20
Chór Rodziny Wrocławskiej PR:
9.40 Studio Młodych: 10 „Kłopoty
Panurga” słuch.: 11 Muzyka ope-
rowa: 11.40 Od Tatr do Bałtyku:
12.05 Gawęda o książce — fel.:
12.15 Kwadrans w rytmie tanga:
12.30 Czas dobrych gospodarzy: 13
Konc. dnia: 13.35 „W głąb ziemi”
— szkic z książki Pierre Minvielle’a:
14 Wieceł, lepiej, taniej: 14.15
„Niech no tylko zasada kartofle”
— rep.: 14.35 Warszawski bedeker
muzyczny: 15 Radioferie w kregu
przejściu: 15.40 Piosenki staropolskie:
15.50 Przegląd czasopiśm reg.:
16 Studio Młodych: 17.25 Z cyklu
„Poznań literacki” — fel.:
17.35 „Bezpieczne wody” — rep.:
17.50 Radioexpress: 18.05 Gajaca
szafa: 18.40 Widnokrag — Fizyka
techniczna: 19 Studio Młodych:
19.15 Cykl: O brylowaniu w roz-
mowie towarzyskiej: 19.30 Maty-
siakowie: 20 Recital tygodnia z na-
grań Gerarda Souzaya: 20.30 No-
tatkę kulturalną: 20.40 Kacik sta-
rej płyty: 21 Wesoly kramik: 21.15
Muz. poważna: 21.35 Rad. prze-
wodnik koncertowy: 22.30 Zespół
Dzielnia — Radioforum 37: 23
Głowa młodzi artysty z Francji:
23.40 Gwiazdy franc. piosenki.

WIADOMOŚCI 3.30, 4.30, 5.30,
6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30,
21.30, 23.30.

PROGRAM WŁASNY: 16.15 —
Program stereofoniczny: 19 —
Konc. stereofoniczny z taśm war-
szawskich.

PROGRAM III — nieczynny.

Rawicz zapachniał dobrym chlebem

Po półtorarocznym cyklu
budowlanym przed paru
dniami ruszyła produkcja pie-
czywa w najnowocześniejszej
piekarni w województwie — w
Rawicu, należącej do WSS
„Społem”. Trudności w zaopatr-
zeniu w pieczywo, w tym
mieście od dawna dawały się
we znaki mieszkańcom. Kila-
ka prywatnych piekarni o
niewielkiej mocy produkcyj-
nej i nie najlepszym wy-
posażeniu, nie mogło spro-
stać potrzebom, a te prze-
cież wzrastają z każdym ro-
kiem. Liczba ludności Rawicza
zwiększyła się bowiem po woj-
nie prawie trzykrotnie. Jeszcze
rok takiej sytuacji, a zaopatrze-
nie w chleb stałoby się poważ-
nym problemem.

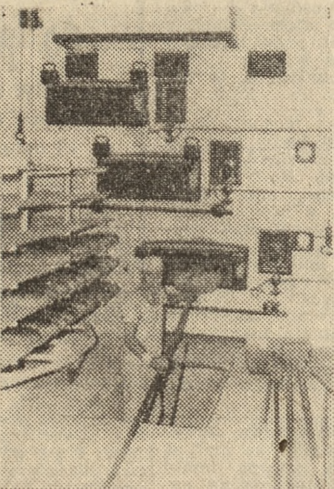
Od kilku dni rawiczanie nie
mają już z tym kłopotów i bar-
dzo chwalą „społemowskie” wy-
poki. Piekarnia, wybudowana
kosztem 6 milionów złotych, zo-

personelu wystarczy do wyko-
nania czynności, do których
normalnie potrzebna byłaby
dwukrotnie liczniejsza załoga.

Docelowo możliwość produk-
cyjna piekarni obliczona jest
na 6 ton pieczywa na dobę.
Obecnie, w chwili rozruchu,
wykorzystuje się tylko 80 pro-
cent tej mocy, podczas pracy
na 2 zmiany. Cała załoga jest
młoda, jak również młody, ale
o wysokim przygotowaniu fach-
owym kierownik, Kazimierz
Damazyn. Plan zakłada rozsze-
rzenie asortymentu o pieczywo
cukiernicze, którego niedosta-
tek także odczuwa się w Rawi-
cu. Obecnie — poza chlebem
i bułkami — zastąpiono do
wypieku pieczywa półcukierni-
cznego, jak charki i bułki
mleczne. Przy produkcji pie-
czywa żytnio-pszennego za-
astosowano własne metody
technologiczne, opracowane
przez zespół technologów
pod kierunkiem Jana Mi-
zarki z WSS w Poznaniu.
Wstępna ocena tych produk-
tów przez konsumentów jest
pozytywna.

Podczas budowy rawickiej
piekarni, stawianej przez Lesz-
czyńskie Przedsiębiorstwo Bu-
dowlane, uwzględniono nie tyl-
ko wprowadzenie wysokiej au-
tomatyzacji produkcji, ale tak-
że zadbanie o jak najlepsze
warunki magazynowe oraz wa-
runki socjalne dla załogi.

Podobny zakład, aczkolwiek
nieco mniejszy i pracujący na
wypóbowanych już urządze-
niach, otrzymał niedawno Ja-
rocin, (zd)



Jedynie wsad i wymywanie pie-
czywa z pieca wymaga jeszcze
siły rąk ludzkich.

stała w pełni zautomatyzowa-
na, zaopatrzona w prototypowe
maszyny, wyprodukowane
przez bydgoski „Spomasz”. Mie-
szają one ciasto, dozują skład-
niki, formują chleb i rogaliki,
wykonują mnóstwo innych
czynności. Praca fizyczna wy-
eliminowana jest tu do mini-
mum, dzięki czemu 15 osób

Sami sobie zbudowali domy

Dzisiaj, 14 bm., w Ostrowie
Wielkopolskim do dwóch no-
wych bloków mieszkalnych
wprowadzi się sześćdziesiąt
rodzin. Domy te, przy ul. Młó-
dziezowej wzniesli ich miesz-
kańcy. Młodzi członkowie spó-
dzielni mieszkaniowej postanó-
wili skrócić oczekiwanie na
mieszkanie i pod patronatem
Zarządu Powiatowego ZMS
przystąpili w marcu ubiegłego
roku do budowy domów
dla siebie.

Tych, którzy każdego wolne
go popołudnia wznosili mury
przyszłych swoich mieszkań,
było sześćdziesięciu. Pięćdzie-
sięciu z nich dotrwało do koń-
ca — odpracowali na budowie
1/3 sumy wkładu na mieszka-
nie i dzisiaj otrzymują klucze.
Pozostałych 10 mieszkań-
ców, otrzymają według kolejności
członkowie spółdzielni mies-
kaniowej.

Idea młodziowskiego patro-
natu nad budownictwem mie-
szkaniowym staje się w Wiel-
kopolsce coraz bardziej popu-
larna. Dotychczas młodzi pobu-
dowali już dla siebie mieszka-
nia w Kaliszu, Koninie i Pozna-
niu. (tt)

TELEWIZJA

PROGRAM I: 8.20 — Filmy Rene
Claira — „Pod dachami Paryża” —
film fab. prod. franc.: 9.50 —
Sprawozdanie z Mistrzostw Świata
Strzaży Pożarnych — (Brno): 16 —
„Z koszar i poligonów”: 16.20 —
Reklama: 16.30 — Dziennik: 16.40
— Dla młodych widzów „Tajemni-
ce Wielkiego Krzyżostofa” — film
TVP — (kolor): 17.50 — Turystyka
i wypoczynek: 18.15 — „Na pary-
skim bruku” — film dok. prod.
TVP — (kolor): 18.35 — „Pegaz” —
mag. kulturalny — (kolor): 19.20 —
Dobranoc — (kolor): 19.30 — Mo-
nitor — (kolor): 20.15 — Teatr Roz-
rywkowy — Konstanty Krasiński —
„Królowa Przedmieścia” — wo-
dewil — reż. i adapt. Józef Słot-
wiński, oprac. muz. Lesław Lis;

22.05 — Dziennik: 22.20 — Wiadom.
sportowe: 22.30 — Filmy Rene Clai-
ra — „Pod dachami Paryża” film
fab. prod. franc.

PROGRAM II: 17.10 — „O czym
innym” — Młodzi Stanisław Dygat:
17.25 — „Jutro naszych miast” —
(Jego ekscelencja miasto): 17.50 —
„Danie firmowe” — film dok.
prod. franc.: 18.05 — Polski Film
dokumentalny — w progr. filmy:
— „Przysięgamy ziemi polskiej” —
„Czas poligonu”: 18.50 — „Ryba-
cy z Hastings” — (Człowiek i mor-
rze) — (kolor): 19.20 — Dobranoc
— (kolor): 19.30 — Monitor — (ko-
lor): 20.15 — „Kochanka buntowni-
ka” — film fab. włosko-bułgar-
ski — (kolor): 21.50 — „Pocałun-
ki” — (Zdarzenia, zmyślenia): 22.20
— „Gilbert Becard” — francuski
prog. rozrywkowy — (kolor): 23.20
— 24 godziny — (kolor): 23.30 —
Program II proponuje.

Niepokoi stan sanitarny gastronomii

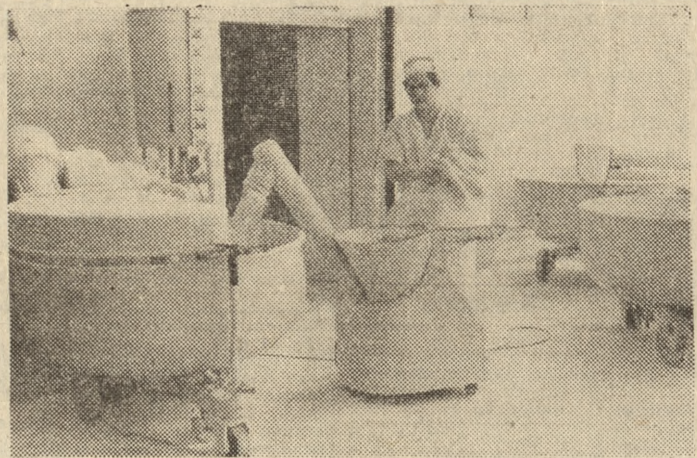
Żywić zgodnie z higieną

W całym województwie zakończono przygotowania do
wzmoczonego ruchu turystycznego. Obejmowały one m. in.
kontrolę 366 zakładów gastronomicznych, należących do
Centrali Rolniczych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, Wo-
jewódzkiej Spółdzielni Spożywców, lokali państwowych i
prywatnych. Inspekcję przeprowadziły Powiatowe Stacje
Sanitarne. Epidemiologiczne.

Ponadto, przy współudziale
Nadzoru Sanitarnego Działu
Higieny Żywności i Żywności
wojewódzkiej „Sanepid” —
przeprowadzono ponowne kon-
trole obiektów, usytuowa-
nych przy trasie E-8, w
powiatach: Koło, Konin, Słup-
ca, Września, Środa, Nowy
Tomyśl i Szamotuły. Zanim
przedstawimy, nie najwesel-
sze, niestety, wyniki dokona-
nych lustracji, wyjaśnijmy so-
bie wprzód:

O co chodzi

Kontrole sanitarne miały
dać odpowiedź na pytanie, ja-
ki jest stan techniczny zakła-
dów zbiorowego żywienia i
środków dowozu żywności o-
raz jak wygląda czystość, por-
ządek i higiena w tych obiek-
tach. Chodzi o stworzenie „ba-
riery ochronnej” dla surowca,
nie dopuszczenie do zakażenia
wyrobów gotowych do kon-
sumpcji, sprawdzenie prawid-
łowości działania węzłów sa-
nitarnych dla personelu (szat-
nie, ubikacje, umywalnie,
odzież itp.) skontrolowanie ak-
tualności książeczek zdrowia



Nowoczesne maszyny eliminują do minimum wysiłek ludzi. Głównie potrzebny tu nadzór.

Fot. — (2) K. Przychodźki

Turystyczny Ostrzeszów

Powiat ostrzeszowski znany jest
z pięknych okolic, posiada też
cenne zabytki, chociażby takie,
jak ruiny zamku gotyckiego w
Ostrzeszowie, zbudowanego w
XIV wieku przez Kazimierza
Wielkiego.

Stanowił on ówczesną siedzibę
starosty. Zniszczony podczas na-
jazdu szwedzkiego, odbudowany
został w roku 1660 i użytkowa-
ny do końca XVIII wieku. Zacho-
wały się fragmenty wieży mura-
wanej z cegły, obecnie dokonuje
się częściowej rekonstrukcji tej
wieży.

W Prezydium Miejskiej Rady
Narodowej znajduje się Izba Pa-
miątek, w której zgromadzono
wiele unikalnych eksponatów
historycznych z Ziemi Ostrzeszow-
skiej. Są tam również obrazy ma-
larzy współczesnych, m. in. zna-
nego artysty-malarza, mieszkań-
ca Ostrzeszowa, Antoniego Ser-
bolskiego. Zbiorami tymi bardzo
troskliwie opiekuje się Józef Mi-
chlik, który oprowadzając liczne
wycieczki, wygłasza bardzo ciekawe

kawę pogadanki na temat daw-
nej kultury, historii i współczes-
nych czasów Ziemi Ostrzeszow-
skiej.

W Ostrzeszowie, na turystów
czeka pięknie położony, wśród
lasu brzoźowego, basen kąpie-
lowy, a w jego pobliżu znajduje
się dobrze wyposażone pole na-
miotowe. Wiele cennych zabyt-
ków posiadają również miastecz-
ka Mikstat i Grabów. W Grabo-
wie znajduje się np. Izba Pami-
tek im dr. Biegańskiego. (hp)

zawszą o wszystkim

OPIKA NAD DZIEĆMI WIEJSKIMI

KALISZ. W okresie pilnych
prac żniwnych w lipcu i sierpniu
bieżącego roku, Wydział Oświa-
ty w Kaliszu organizuje w powie-
cie kaliskim 14 dziecińców dla
najmłodszych dzieci rolników.
Pomoc w zapewnieniu opieki
dzieciom wiejskim zadeklarowa-
ły również starsze harcerki i
członkinie Związku Socjalistycz-
nego Młodzieży Wiejskiej. (tk)

ZDOBYWAJĄ KWALIFIKACJE

KALISZ. W Kaliskim Przedsię-
biorstwie Budowlanym w Kaliszu
zorganizowano kursy kwalifika-
cyjne wewnątrzzakładowe i zle-
cone dla pracowników fizycz-
nych i umysłowych.

Przeprowadzono szkolenia dla
magazynierów, kontystów, elek-
tryków, murarzy, dekarzy, zbro-
jarzy, betoniarzy, posadkarzy,
spawaczy, operatorów sprzętu
średniego oraz specjalistyczne
szkolenie ekonomiczne dla kie-

pracowników itd. Szczególną
uwagę zwrócono również na
prawidłowe zabezpieczenie o-
biektów przed dostępem insek-
tów i gryzoni oraz na metody
ich skutecznego zwalczania.

W pionie CRS za niedomogi
techniczne zdyskwalifikowano
70 na 152 skontrolowane za-
kłady, za brud i nieporządek
— 54 obiekty. Przykład ten
podaje celowo, ponieważ te
same proporcje powtórzyły się
w innych pionach.

Przy międzynarodowej trasie

Za antysanitarnie warunki
w barach, kawiarniach i res-
tauracjach położonych przy
międzynarodowej trasie E-8,
ukarano dotychczas 57 osób na
kwotę 5100 zł. Takie obiek-
ty, jak restauracje w Strzałko-
wie, Kosięciu, Brzezince,
„Pod Kogutami” w Słupcy,
„Parkowa” i „Nowa” we Wrze-
śni, bary: „Zacisze” w Kłodzie
wie i „Przystań” w Kole — nie
przynoszą chwały poznańskiej
gastronomii, odwiedzanej nie
tylko przez krajowych turystów.
Inspektorzy Sanepidu wi-
dzieli w tych lokalach brudny
sprzęt i naczynia kuchenne,
ślady gryzoni i obecność roba-
ctwa, brudne ściany i sufity.

Do usunięcia tych niedociąg-
nięć nie trzeba obryzgiwać na
kładów, w większości potrzeb-
na jest jedynie szczotka, my-
dło, ciepła woda. Pracodawca
musi wymagać od pracow-
nika, żeby się mył, nosił czystą
odzież, czyścił swój warsztat
pracy.

Lista brudasów

Może pokazać palcem bru-
dasów coś pomoże, może za-
wstydzą się i wezmą do robo-
ty, abyśmy mogli zjeść nie
tylko dobrze, ale i bez obaw o
późniejsze sensacje żołądko-
wo-jelitowe. Inspektorzy Sane-
pidu zakwestionowali warun-
ki sanitarne takich lokali,
jak: „Pod Jeleniem”, „Zaci-
sze” i „Targowy” w powiecie
kolskim (ten ostatni został zam-
knięty). Nie lepiej jest w
„Warcie”, „Kolibrze” i bufecie
dworcowym PKS w Koninie.
„Pod Kogutami” w powiecie
słupskim, „Złotym Rogu” i
„Złotym Kąciuku” oraz „Ustro-
niu” w Szamotułach, „Tury-
stycznej” i „Bogdance” w

NA NIEDOSTATECZNIE OŚWIETLONYCH ULICACH UŻYWAJ ŚWIATEŁ MIJANIA

rowników budów, mistrzów oraz
aktywu samorządu robotniczego.

SKUP ŻYWCA W LEPSZYCH WARUNKACH

OBORNKI. W Popówku prze-
kazano ostatnio do użytku nowy
punkt skupu żywca. Rolnicy z tej
i okolicznych wsi przyjęli ten
fakt z dużym zadowoleniem,
gdyż szybko i sprawnie obsługi-
wie on dostawców, m. in. dzięki
wprowadzeniu na niektórych sta-
nowiskach mechanizacji. Przyje-
żdżający na spedy gospodarze
mogą korzystać też z baru. (bop)

DKK W LESZNIE

LESZNO. Pom Kultury Koleja-
rza w Lesznie posiada okazałą
bibliotekę, liczącą 4543 tomy.
Korzysta z niej około 500 czytel-
ników. Biblioteka, dysponująca
podręcznikami i pomocami nau-
kowymi, udziela pomocy koleja-
rzom, zdobywającym średnie i
wyższe wykształcenie. Prowadzi
ona także dwa punkty bibliotec-
ne sezonowe w ośrodku wypo-
czynkowym PKP w Boszkowie i
jeden stały punkt na stacji w Go-
słynie.

Z pomieszczeń DKK korzysta-
ją wszystkie służby węzła; orga-
nizuje się tu również szkolenia,
narady i konferencje. (r)

Obornickiem, w „Zagłobie”.
Kórniku (gdzie dla przykładu
pieczywo — przeznaczone na
tartą bułkę przechowywane
było pod popielnikiem piecy-
wym).

Wyrażną poprawę odno-
siano jedynie w paru obiek-
tach: restauracjach GS „Za-
cisze” w Pniewach i WSS
„Wielkopolska” w Chodzie-
ży oraz w „Turystycznej” w
Kórniku.

Jak przeciwdziałać?

Represyjne i przymusowe
działanie Sanepidu w posta-
kar, mandatów i wniosków
kolegów karno-administra-
cyjnych, to jedna z metod pra-
womocnego przeciwdziałania
pominania gastronomii o cz-
ystości i higienie. Nie
kwestionując ich celowości,
warto jednak zastanowić się
nad skutecznością. Wiadomo
bowiem, że kary i mandaty
niewiele zdziałają, jeśli nie
zmieni się generalnie mental-
ność wszystkich pracowników
gastronomii, jeżeli nie uswia-
domią sobie, na jakie niebezpie-
czeństwa narażają konsu-
mentów. Często zła wola idzie
w parze z niewiedzą o sku-
kach żywienia w niehigienic-
nych warunkach. Wiele ma-
tutaj do zrobienia specjalis-
czne służby gastronomii
szczególnie komórki kontroli
wewnętrznej. Śladów ich dzia-
łalności inspektorzy Sanepidu
jak na razie — niestety — nie
dostrzegali.

ANDRZEJ SKRZYPCZAK

Słupieckie

Lato przedszkolaków

Akcją letnią w powiecie słup-
skim objęto także dzieci w wie-
koszkolnym. Organizatorami tej
akcji są Wydział Oświaty i Kultu-
ry, Towarzystwo Przyjaciół Dzie-
ci, Powiatowy Związek Kółek Rol-
niczych oraz organizacje społecz-
ne, działające na terenie wiejskim
i OSP, Koła Gospodyń Wiejskich
i Związek Socjalistycznej Młodzie-
ży Wiejskiej.

Na terenie powiatu działa 1
przedszkoli wiejskich, w tym 2 w
PGR-ach. Przedszkola czynne są
lipcu i w sierpniu w celu odciąże-
nia rodziców, zajętych pracą pro-
żniwną.

Wszystkie przedszkola czynne są
9 godzin dziennie.

Oprócz przedszkoli zorganizowa-
no w powiecie także dziecięce wie-
skie, których ogółem powstało 11
w tym jeden w PGR; uczęszcza na
nich ponad 300 dzieci. Zapewnio-
no im również opiekę lekarską. (tom)

Chodzież

Potrzebna nowa strzelnica

Działacze Ligi Obrony Kra-
ju w Chodzieży odczuwają
brak odpowiedniej strzelnicy,
z której mogliby korzystać
wszyscy chętni mieszkańcy
miasta. Jedyną obecnie używa-
wana strzelnica tzw. myśliw-
ska nie spełnia wszystkich wy-
mogów bezpieczeństwa i nie
powinna być wcale wykorzy-
stywana. Cóż jednak zrobić,
gdy np. istniejące przy róż-
nych zakładach i instytucjach
sekcje strzeleckie chcą organi-
zować dla swoich członków
zawody, nie mówiąc już o nie-
zrzeszonych strzelcach. Na-
brak właściwego obiektu cierpi
szczególnie młodzież szkół
średnich, która nie ma prze-
stoj do zajęć praktycznych ze strze-
lania.

Od 8 już lat władze powia-
towe obiecują budowę nowej
strzelnicy. Jak dotychczas sa-
to tylko obietnice. Czas już
chyba poważnie podejść do
tej sprawy. Warto dodać, że
chodziejscy LOK-owcy zaofiar-
owali się wnieść obiekt
czynie społeczne. Pomoc
sprzętowo-materiałową zapew-
niły także niektóre zakłady.
Potrzebne jest tylko pozwole-
nie na budowę obiektu. (bop)